P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

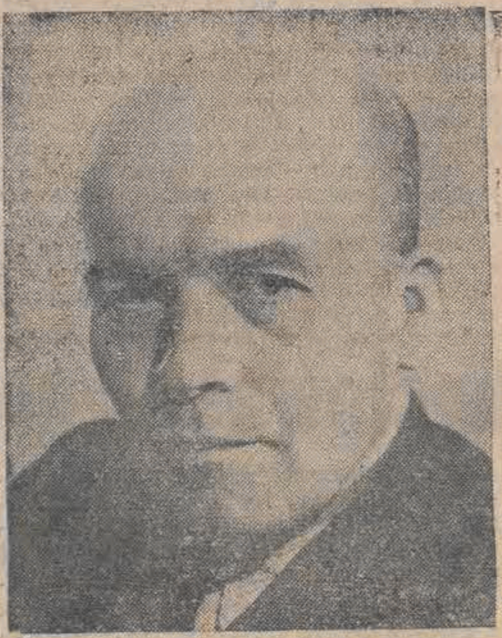
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŚRODA 10 MARCA 1948 ROKU. | Nr 69 (997)

Po unicestwieniu planów reakcji

Zacieśnienie współpracy między Polską a Czechosłowacją

Wicepremier tow. Gomułka-Wiesław o stosunkach polsko-czechosłowackich



Tow. Wicepremier Gomułka-Wiesław udzielił następujących odpowiedzi na pytania, postawione przez Redakcję „Rude Pravo'':

PYTANIE. Czy przypuszczacie, że zmiany w wewnętrznej sytuacji Czechosłowacji będą miały wpływ na stosunki czechosłowacko-polskie?

ODPOWIEDŹ. Unicestwenie przez masy pracujące antyludowych i antynarodowych planów reakcji czechosłowackiej wpłynie niezmiernie dodatnio na zacieśnienie braterskiej współpracy między Polską a Czechosłowacją.

Polacy obserwowali z niepokojem działalność reakcyjnych przywódców i kierowników partyjnych w Czechosłowacji, którzy w sposób jawny, lub zamaskowany usiłowali poderwać i zakłócić nasze przyjacielskie i sojusznicze stosunki. Obecnie, po zmianach, jakie zaszły w Czechosłowacji możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Wierzymy bowiem, że rządy naszych krajów, reprezentując wolę i dążenia mas ludowych, znajdą w każdej sprawie wspólne, przyjacielskie i dobrosąsiedzkie rozwiązanie, oraz przyczynią się do jeszcze silniejszego zacieśnienia więzów, łączących tak bliskie sobie narody — polski, czeski i słowacki.

PYTANIE. Jakie znaczenie ma polski trzyletni plan odbudowy i rozbudowy gospodarczej dla gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich?

ODPOWIEDŹ. Wysokie tempo rozwojowe gospodarki narodowej Polski w ramach 3-letniego planu odbudowy i rozbudowy stworzyło podstawy dla rozszerzenia i pogłębienia polsko-czechosłowackich stosunków gospodarczych.

Dzięki realizacji naszych planów produkcji może Polska dostarczać rosnących ilości węgla, cynku, soli, artykułów chemicznych, prądu elektrycznego, odlewów i szeregu innych surowców półfabrykatów i fabrykatów. Systematyczna odbudowa gospodarki rolnej pomimo niesprzyjających w roku ub. warunków klimatycznych umożliwia nam dostarczanie Czechosłowacji mięsa, drobiu tuczonego, ziemniaków, jarzyn, jaj i innych produktów spożycia. Mamy podstawy do przewidywań, że eksport ten będzie się wzmagał.

Tempo rozwojowe gospodarki narodowej Polski wymaga z kolei dużych nakładów inwestycyjnych, stwarzając stale rosnące zapotrzebowanie na import maszyn, narzędzi przemysłowych i rolniczych z Czechosłowacji. Gama tych zamówień jest bogata — od wyposażenia elektrowni, koksowni, hut i kopalni do obrabiarek, traktorów i samochodów. Równolegle rośnie zapotrzebowanie na czechosłowackie artykuły techniczne, kopaliny, jak kaolin i magnezyt, wyroby precyzyjne, artykuły chemiczne, wyroby gumowe i skórzane. Podkreślić należy import obuwia czechosłowackiego, jako przykład wielostronności potrzeb polskiej gospodarki i wielostronności obrotów towarowych polsko-czechosłowackich.

Uwzględniając konieczność rozwoju żeglugi na Odrze a przede wszystkim odbudowy i rozbudowy portu w Szczecinie, Rząd Polski preliminował na te cele duży odsetek środków finansowych, planu inwestycyjnego, co również nie pozostaje bez znaczenia dla rozwoju stosunków gospodarczych między naszymi krajami.

Tą drogą stwarza plan trzyletni realne możliwości rozwoju handlu zagranicznego Czechosłowacji dzięki szerokiemu wykorzystaniu dla tranzytu polskich linii kolejowych i wodnych, polskiego portu w Szczecinie, gdzie Czechosłowacja dzięki szerokiemu wykorzystaniu dla tranzytu polskich linii kolejowych i wodnych polskiego portu w Szczecinie, rozporządzać może specjalnymi udogodnieniami.

Plan 3-letni Polski i plan 2-letni Czechosłowacji stwarzają warunki nie tylko dla zwiększenia obrotu towarowego, ale również dla ścisłej współpracy w dziedzinie wymiany doświadczeń naukowych, technicznych, organizacyjnych i samej metodologii planowania. W ramach szczegółowego porównywania planów w każdej z oddzielnych gałęzi gospodarki narodowej obu krajów otwierają się szerokie perspektywy wzajemnego uwzględniania programów produkcji, współpracy normalizacyjnej, współpracy w formie wspólnej budowy obiektów, jak to pięknie ilustruje umowa na temat budowy elektrowni w Oświęcimiu.

PYTANIE. Jakie znaczenie mają Ziemie Odzyskane dla bezpieczeństwa narodów słowiańskich?

ODPOWIEDŹ

Z punktu widzenia bezpieczeństwa narodów słowiańskich zachodnia granica Polski nad Odrą i Nysą Łużycką jest wspólną granicą całej słowiańszczyzny.

Utrwalenie i nienaruszalność tej zachodniej granicy państwa i narodu polskiego leży szczególnie w najżywotniejszych interesach Czechosłowacji, która — jak tego dowiodła historia ostatniej wojny — pierwsza z państw słowiańskich padła ofiarą niemieckiej agresji.

Niebezpieczeństwo niemieckie nie przestało potencjalnie zagrażać nadal narodom słowiańskim. Spotęgowało się ono na skutek polityki uprawianej w stosunku do Niemiec przez państwa anglosaskie. Montowanie przez anglosaskich dyplomatów tworu, stanowiącego groźbę dla pokoju w postaci reakcyjnego państwa zachodnio-niemieckiego, prowadzonego na smyczy przez monopolistyczny kapitał amerykański, pielęgnowanie ducha niemieckiego odwetu, patronowanie antypolskim i antyczeskim organizacjom wysiedlonych Niemców, parodia denazyfikacji i uprzywilejowanie wybitnych hitlerowców przy równoczesnym zwalczaniu ruchu szczerze demokratycznego — wszystko to przemawia za tym, że narody słowiańskie muszą mieć zawsze otwarte oczy na niebezpieczeństwo ponownej agresji niemieckiej, odradzającej się pod starym hitlerowskim hasłem walki z komunizmem.

Granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej wzmacniają front pokoju w Europie, stanowią jedną z głównych przeszkód do odbudowania niemieckiej siły agresywnej, do przekształcenia powojennych Niemiec w punkt wypadowy nowego najazdu. Znaczenie tych granic dla bezpieczeństwa narodów słowiańskich polega w niemniejszym stopniu na tym, że Ziemie Odzyskane wzmacniają wybitnie siłę obronną Polski, a przez to samo pomnażają siłę wszystkich państw słowiańskich i innych miłujących pokój narodów.

Depesze gratulacyjne



WARSZAWA, PAP. — W pierwszą rocznicę paktu polsko-czechosłowackiego wymieniono między Warszawą i Pragą następujące depesze:

Jego Ekscelencja Pan Józef Cyrankiewicz Premier Rządu Rzeczypospolitej. Warszawa.

Panie premierze. W imieniu własnym i w imieniu Rządu Czechosłowackiego przesyłam Panu, Rządowi Polskiemu i całemu Narodowi Polskiemu serdeczne pozdrowienia z okazji pierwszej rocznicy podpisania umowy sojuszniczej czechosłowacko-polskiej.

Doświadczenia pierwszego roku naszego sojuszu dowiodły raz jeszcze, że sojusz ten zawarty w duchu solidarności słowiańskiej jest więzią żywą pełną korzyści dla obu krajów. Jestem głęboko przekonany, że współpraca Republiki Czechosłowackiej z Rzeczypospolitą Polską będzie i nadal pogłębiać się zarówno dla rozkwitu obu krajów jak i dla zapewnienia pokoju oraz demokratycznych stosunków między narodami całego świata.

(—) CLEMENT GOTTWALD

wymienione między prem. GOTTWALDEM i prem. CYRANKIEWICZEM



Jego Ekscelencja Pan Clement Gottwald, Prezes Rady Ministrów, Praga.

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką mam zaszczyt przesłać Panu, Panie Premierze, Rządowi Republiki i Narodom Czechosłowacji gorące pozdrowienia w imieniu moim własnym, Rządu Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że przyjaźń pomiędzy Polską a Czechosłowacją będzie i nadal silnym ogniwem w łańcuchu solidarności słowiańskiej, trwałej podstawy naszej wspólnej przyszłości i naszego bezpieczeństwa.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Noty protestacyjne ZSRR

do USA, Francji i W. Brytanii w sprawie uchwał londyńskich

MOSKWA (PAP) — Ogłoszono tutaj wczoraj wieczorem, że ambasador radziecki w Londynie, Georgi Zurubin, doręczył brytyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę rządu radzieckiego, *protestującą przeciw decyzjom powziętym na konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec.*

Nota rządu radzieckiego oskarża rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji o prowadzenie polityki, zmierzającej do likwidacji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Nota radziecka stwierdza, że decyzje, powzięte na konferencji londyńskiej, są *pogwałceniem układu poczdamskiego i nie mają żadnych podstaw legalności w prawie międzynarodowym.*

Nota dodaje, że *celem konferencji londyńsikej było przygotowanie przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nowego układu w sprawie Niemiec, chociaż jest rzeczą widoczną, że tego rodzaju układ jest niezgodny z obowiązkiem lojalności w stosunku do układu poczdamskiego, podpisanego przez wszystkie cztery mocarstwa.*

Nota stwierdza, że podczas gdy Związek Radziecki konsekwentnie stosował zasadę jednomyślności wszystkich czterech mocarstw w swojej polityce w stosunku do Niemiec, *pozostałe trzy mocarstwa zarzuciły tę politykę jeszcze w roku 1946 i ponoszą wyłączną odpowiedzialność za sparaliżowanie prac Sojuszniczej Rady Kontroli.*

Nota rządu radzieckiego ostrzega rządy trzech mocarstw przed podobnie brzemienną w skutkach polityką, która *może okazać się pożyteczną tylko dla podżegaczy do nowej wojny.*

Konferencja londyńska — stwierdza w dalszym ciągu nota radziecka — zakreśliła też *ramy Bloku Zachodniego,* który inicjatorzy konferencji usiłują przeciwstawić innym państwom europejskim. Plan Bloku Zachodniego — oświadcza nota radziecka — *jest ściśle związany z amerykańskim planem Marshalla.* Tak plan Marshalla jak i brytyjski plan unii zachodniej prowadzi *do podziału Europy.*

Obydwa te plany nie mają nic wspólnego z interesem wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich.

Noty o podobnej treści zostały złożone rządowi Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie i rządowi francuskiemu w Paryżu.

Narodowy plan gospodarczy na rok 1948
uchwalony przez Sejm Ustawodawczy

WARSZAWA PAP. 39 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego otworzył w dniu 9 marca rb. wicemarszałek Szwalbe. Na ławach rządowych obecni są: premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, marszałek Żymierski i ministrowie.

Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie **sprawozdania komisji planu gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948.** Głos zabrał sprawozdawca poseł Jędrychowski (PPR).

Ustawa o narodowym planie gospodarczym na r. 1948 — mówi poseł Jędrychowski — stanowi nowy etap realizacji 3-letniego planu odbudowy gospodarczej. Dane o wykonaniu planu za rok ubiegły i cyfry planu na **r. 1948 świadczą o ogromnym postępie, o nieustannej tendencji rozwojowej naszej gospodarki w ustroju demokracji ludowej.**

Pos. Jędrychowski przechodzi do omówienia zagadnienia tempa realizacji podstawowych zadań planu 3-letniego.

Przemysł państwowy **wykonał plan produkcji w r. 1947 w wartości obliczonej podług cen z r. 1937 w 103 proc.** Wszystkie przemysły o podstawowym znaczeniu dla rozwoju naszej gospodarki wykonały plan ze znaczną nadwyżką: **przemysł węglowy w 167 proc., paliw płynnych w 104 proc. energetyczny w 104 proc. hutniczy w 114 proc., metalowy w 102 proc. elektrotechniczny w 121 proc.**

Również przemysły produkujące przedmioty masowego spożycia, z nielicznymi wyjątkami wykonały plan z **poważną nadwyżką. Przemysł włókienniczy w 102 proc. spożywczy z konserwowym i fermentacyjnym w 112 proc. cukrowniczy w 110 proc. monopol solny w 125 proc. monopol zapałczany w 102 proc.**

Wykonanie z nadwyżką planu produkcji przemysłowej na rok 1947 oznacza **poważny wzrost produkcji w stosunku do r. 1946 — stwierdza dalej mówca**

W niektórych działach werost produkcji był tak wielki, że można mówić o uruchomieniu w nich produkcji masowej w r 1947.

Plan na rok 1948 przewiduje dalszy wzrost produkcji przemysłowej przeciętnie o 23 proc. W działach produkcji przemysłu bezpośredniego spożycia, planowane tempo wzrostu jest silniejsze, niż w działach podstawowych środków produkcji.

Stosunkowo mniejszy procentowy wzrost produkcji w działach przemysłu wytwarzającego środki wytwórcze, odpowiada dużemu wzrostowi w cyfrach absolutnych ze względu na wielką ilościową wagę takiej produkcji np. węgla i stali w gospodarce narodowej. Pewne uprzywilejowanie tempa wzrostu produkcji przemysłowej przedmiotów spożycia, nie oznacza bynajmniej jakiegoś odchylenia od zasadniczej tendencji uprzemysłowienia kraju.

Zasadą w gospodarce planowej jest szybszy wzrost produkcji środków produkcji, niż produkcji przedmiotów spożycia. U nas jednak w okresie realizacji planu 3-letniego, a zwłaszcza w r. 1948 jest odwrotnie. Jest to sytuacja wyjątkowa, uzasadniona tym, że **struktura naszego przemysłu, w wyniku przyłączenia Ziem Odzyskanych, uległa zasadniczej zmianie, mianowicie produkcja środków wytwórczych zajęła w nich poważniejsze miejsce niż przed wojną**

Po wykonaniu planu 1948 r. nasza produkcja przemysłowa wzrośnie bardzo poważnie w stosunku do okresu przedwojennego, zarówno w cyfrach globalnych, jak zwłaszcza w cyfrach na głowę ludności — podkreśla pos. Jędrychowski, podając szereg cyfr, ilustrujących ten rozwój.

W r. 1948 w porównaniu do r. 1938 wyprodukujemy węgla kamiennego o 78 proc. więcej, co oznacza przeszło 2,5-krotny wzrost na głowę ludności, energii elektrycznej — o 87 proc. więcej czyli prawie trzykrotnie więcej w przeliczeniu na głowę ludności.

Najsilniejszy wzrost produkcji w stosunku do przedwojennej wykazują niektóre działy przemysłu metalowego, a zwłaszcza produkcja taboru kolejowego.

W przemyśle włókienniczym osiągamy produkcję przeszło 4-krotnie wyższą.

Ogólny wzrost produkcji jest przede wszystkim wynikiem rosnącej wydajności pracy (w 1948 r. — od 9 do 18 proc. w poszczególnych przemysłach) — stwierdza poseł Jędrychowski. — Stworzone będą warunki dla rozwoju masowego ruchu współzawodnictwa pracy. *Ustawa przewiduje środki zapewniające polepszenie jakości produkcji i jej potanienie, przez obniżenie kosztów własnych.*

W rolnictwie stosować będziemy normy, zmierzające do samowystarczalności zbożowej przez powiększenie powierzchni zasiewów i podniesienie plonów z hektara. *Ogółem produkcja zbożowa podniesie się o 25 proc.*

Nastąpi dalszy rozwój państwowego handlu detalicznego i obniżenie kosztów dystrybucji oraz uporządkowanie rynku mięsnego, zbożowego i farmaceutycznego. Kontynuowana będzie polityka stabilizacji cen i ich kontroli.

Nastąpi stopniowe zniesienie aprowizacji kartkowej.

W budownictwie pójdziemy w kierunku *organizacji państwowych biur projektowych, rozbudowy przedsiębiorstw państwowych, koncesjonowania przedsiębiorstw prywatnych, unowocześnienia techniki i masowej produkcji elementów i całych obiektów. Poprawa zaopatrzenia stworzy warunki dla rozwoju budownictwa samorządowego i prywatnego.*

Ustawa realizuje zadania *scalenia Ziem Odzyskanych z resztą kraju.* Mówi o tym 22 procentowy udział tych ziem w produkcji przemysłowej i 24 proc. — w powierzchni uprawnej, rozwój sieci warsztatów rzemieślniczych, zwiększenie zdolności przepustowej Odry i przeładunków w Szczecinie, odbudowa zagród wiejskich i zabezpieczenie izb mieszkalnych w miastach.

Rok 1948 przyniesie dalsze rozszerzenie naszego udziału w gospodarce światowej.

Stwierdzając, iż w ten sposób narodowy plan gospodarczy na rok 1948 czyni zadość wymogom planu 3-letniego, poseł Jędrychowski po zreferowaniu poprawek, przyjętych przez komisję, wnosi wśród oklasków — o uchwalenie projektu ustawy przez Izbę.

Po przemówieniach posłów z poszczególnych stronnictw, deklarujących pełne zaufanie do narodowego planu gospodarczego na rok 1948, Izba przystępuje do głosowania nad projektem ustawy. W drugim a następnie w trzecim czytaniu *ustawa o narodowym planie gospodarczym została uchwalona jednomyślnie.*

Następnie Sejm przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie do *sprawozdania komisji organizacyjno - samorządowej oraz skarbowo - budżetowej o złożonym przez Radę Państwa projekcie ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym.*

Po dyskusji w drugim i trzecim czytaniu *projekt ustawy wniesiony przez Radę Państwa o samorządowym funduszu wyrównawczym przyjęty został jednogłośnie.*

W imieniu komisji prawniczo - regulaminowej, poseł Domiński (SP) złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do *wydawania dekretów z mocą ustawy.* **Komisja uznała, że projekt ustawy zgodny z ustawą konstytucyjną, umożliwia normalną pracę rządowi.** Komisja uznała także, iż *rząd nie nadużył swych uprawnień i trzymał się zasady, że sprawy najważniejsze wymagają uprzedniej decyzji Sejmu.* Pełnym potwierdzeniem potrzeby takich pełnomocnictw jest dotychczasowa praktyka ustawodawcza. Wreszcie za przyjęciem projektu ustawy przemawia i to, iż rząd cieszy się pełnym zaufaniem Izby.

Sejm przychylił się do wniosku sprawozdawcy i jednogłośnie przyjął projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

Wicemarszałek Szwalbe powiadomił następnie Izbę, iż zgłosiły dwa wnioski posłanki klubów PPR, PPS, SL i SD. Jeden wniosek dotyczy zmiany ustawy o pracy młodocianych i kobiet, drugi zaś — zmiany ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Oba wnioski skierowane zostały do komisji pracy i opieki społecznej.

Na zakończenie posiedzenia odczytane zostało zarządzenie Prezydenta R. P. z dnia 9 bm. o ***zamknięciu z dniem 10 marca zwyczajnej sesji Sejmu Ustawodawczego.***

W rocznicę paktu polsko-czechosłowackiego

Pierwszą rocznicę podpisania paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją — poprzedziły znamienne wydarzenia w Pradze. Udaremnienie zamachu reakcji na ustrój demokracji ludowej w Czechosłowacji posiada bowiem również swoją szczególną wymowę w odniesieniu do stosunków polsko-czechosłowackich.

Reakcja czeska i słowacka nigdy Polsce nie były życzliwe. A że „styl" polityczny **reakcji czechosłowackiej znajdował odpowiednik w postępowaniu naszej endecko**-sanacyjnej reakcji — bratnie narody żyły w **niezgodzie, która potęgowała agresywne zamiary Niemiec wobec obu państw słowiańskich.**

Gdy po wojnie rządy nad obu krajami objęły obozy demokracji ludowej, okazało się, że nie ma istotnych przyczyn, uniemożliwiających **radykalną zmianę stosunków polsko-czechosłowackich**, a istnieje natomiast szereg ważkich powodów i konieczności nakazujących **ścisłą gospodarczą, polityczną i kulturalną współpracę naszych państw.**

Ostateczne usunięcie reakcji od udziału **w rządzie czechosłowackim**, przebudowa Frontu Narodowego powitane być musi **przez społeczeństwo polskie również**, jako radosny fakt **dalszego poważnego wzmocnienia sojuszu polsko - czechosłowackiego** jako istotna rękojmia pełnej realizacji wszystkich postanowień paktu o przyjaźni i wzajemnej **pomocy, zawartego 10-go marca 1947 roku.**

Na tle kryzysu czechosłowackiego, w związku **właśnie ze stosunkami polsko-czechosłowackimi** raz jeszcze oczywistym się staje, **że przyjaźń trwałą i pewną, zabezpieczającą przed agresją, narody słowiańskie,** realizować mogą tylko rządy ludowe, niezależne od dyktatu zagranicznego. Nie trudno bowiem przewidzieć, że gdyby lud czechosłowacki nie wykazał tej czujności, która udaremniła zamach reakcji na jego ustrój demokratyczny, Czechosłowacja mogłaby się **stać terenem rozgrywek w stylu „greckim", a dojście do władzy choćby nawet przejściowe, reakcji, popieranej przez imperializm amerykański podważyłoby fundament przyjaźni polsko - czechosłowackiej.**

Tymczasem sojusz polsko-czechosłowacki, po sojuszu polsko radzieckim, stanowi najistotniejszy czynnik stabilizacji stosunków pokoju i lepszej przyszłości. Realizuje bowiem myśl polityczną, przewijającą się przez tysiącletnie dzieje naszych narodów, myśl — że przyjaźń polsko- czechosłowacka jest warunkiem koniecznym zabezpieczenia naszych narodów przed niemiecką agresją. Rządy szlacheckie, kapitalistyczne, zapatrzone w swoje interesy klasowe czy dynastyczne nie umiały tej myśli zrealizoweć. Klęski, jakie spadały na Polskę, Czechy i inne narody słowiańskie były **skutkiem naszej niezgody.** Z niej wyrosła potęga Niemiec.

Powrót do władzy w którymkolwiek z naszych krajów epigonów kapitalizmu — stanowiłoby nie tylko zagrożenie praw ludu, ale również zagrożenie — narodowej niepodległości. I dlatego taki „powrót do władzy" równałby się zaprzepaszczeniem owej myśli politycznej, która po latach katastrof i błędów znalazła wreszcie swój wyraz w sojuszu polsko-czechosłowackim.

Choć reakcja czechosłowacka, podobnie jak nasza rodzima, lubi nazywać siebie „narodową" — jej postępowanie z natury jej rodowodu politycznego jest antynarodowe. Nie reprezentuje ona nic innego, jak siły wrogie narodowym interesom.

Usunięcie jej poza nawias życia państwowego zabezpiecza interesy obu narodów, daje nam pewność, **że pakt polsko-czechosłowacki przeżyje wiele rocznic, jako konstruktywny instrument pokoju i bezpieczeństwa.**

Oświadczenie premiera Gottwalda

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania czechosłowacko-polskiej umowy sojuszniczej, która okazało się szczęśliwym krokiem w rozwoju naszych krajów, przesyłam braterskie pozdrowienia robotnikom i całemu ludowi pracującemu Rzeczypospolitej Polskiej. Wierzę, że wciąż wzrastające zbliżenie czeskiego i polskiego ludu pracującego będzie najlepszą spójnią czechosłowacko-polskiego przymierza i rękojmią rozkwitu obu krajów.



40

Wezyrzy i dostojnicy pobledli na dźwięk tego imienia. Muchołap drgnął i upuścił swój wachlarz. Sługa trzymający fajkę z czilimem zakrztusił się dymem, obłudne języki poetów przyschły ze strachu do zębów.

— On jest tutaj! — powtórzył Arsłanbek.

— Kłamiesz! — krzyknął emir i swoją królewską dłonią wlepił Arsłanbekowi potężny policzek. — Łżesz! A jeśli on jest rzeczywiście tutaj, to jak mógł dostać się do Buchary i co warte są twoje straże i ty sam! To znaczy, że to on urządził tej nocy takie poruszenie na rynku! On chciał zbuntować przeciwko mnie naród, a ty żeś spał i nie słyszałeś nic!

I emir wlepił Arsłanbekowi drugi policzek.

Arsłanbek skłonił się i ucałował w locie rękę emira.

— O, władco! On jest tutaj. W Bucharze. Czy ty nie słyszysz?

Daleki szum wzmacniał się i narastał, podobny do zbliżającego się trzęsienia ziemi i oto tłum koło wzniesienia, ogarnięty ogólnym podnieceniem, też zaczął szumieć na początku niewyraźnie i głucho, a potym wciąż głośniej, mocniej i emir odczuł drżenie i kołysanie się pomostu i swego pozłacanego tronu. W tej chwili z ogólnego hałasu, który chwilami przechodził w potężny ryk, nagle wypłynął powtarzający się wielokrotnie ze wszystkich stron, okrzyk:

— Chodża Nasredin!

— Chodża Nasredin!

Straże rzuciły się z płonącymi lontami do armat. Twarz emira cała wykrzywiła się ze zdenerwowania.

— Kończcie! — zawołał. — Wracajmy do pałacu!

I podniósłszy poły brokatowego płaszcza pobiegł potykając się, w kierunku pałacu, a za nim pędzili, pchając się, poganiając jeden drugiego, gubiąc pantofle i nie zatrzymując się nawet, aby je podnieść. Pędzili wezyrowie, kaci, muzykanci, strażnicy,, muchołap i sługa trzymający fajkę wodną. Tylko słonie stąpały nadal powoli i spokojnie, bo chociaż należały do świty emirskiej — nie miały żadnych powodów do obawy przed ludem.

Ciężkie, okute brązem bramy zamknęły się za emirem i jego świtą.

A plac rynkowy, zapełniony narodem szumiał, huczał i falował, powtarzając wciąż od nowa imię Chodży Nasredina.

CZĘŚĆ DRUGA.

„Oto ciekawe wypadki; część ich zdarzyła się w mojej obecności, a część opowiedzieli mi ludzie, do których mam zaufanie".

(Isama-Ibn-Munkyz, „Księga kontemplacji").

ROZDZIAŁ I.

Od niepamiętnych czasów bucharscy garncarze osiedlali się przy wschodniej bramie wokół wielkiego gliniastego pagórka; zresztą trudno było dla nich o bardziej stosowne miejsce; glina była tuż obok, w wodę zaopatrywał ich obficie aryk, który przepływał wzdłuż bramy miejskiej. Dziadowie, pradziadowie i pra-pra-dziadowie skopali już pagórek do połowy, gdyż z gliny budowali swoje domy, z gliny lepili garnki i sami kładli się w glinę na wieczny spoczynek, odprowadzani żałosnymi jękami krewnych i wiele lat potym, zdarzało się, że jakiś garncarz uformował garnek lub dzban, wysuszył go na słońcu, wypalił w ogniu i dziwił się nadzwyczajnej sile i czystości dźwięku, nie podejrzewając wcale, że to daleki przodek, dbając o dobrobyt swego potomka i większy zbyt jego towaru uszlachetnił glinę cząstką swoich prochów, tak, że dzwoniła, jak czyste srebro.

Tu również stał dom garncarza Nijaza — nad samym arykiem, w cieniu potężnych starych karagaczy. Szeleściły liście na wietrze, szemrała woda i od rana do wieczora słychać było w małym ogródku pieśni pięknej Giuldżan.

(D. c. n.)

Vilem Novy — Poseł do parlamentu — Naczelny Redaktor gazety „Rude Prawo"

O trwałe braterstwo Polaków, Czechów i Słowaków

(Artykuł specjalnie napisany dla „Głosu Robotniczego")

Dziś, jako w pierwszą rocznicę, wspominamy ten dzień w którym w Warszawie została zawarta umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką a Rzeczpospolitą Polską. Ówczesna wizyta czechosłowackiej delegacji rządowej z premierem rządu Klementem Gottwaldem na czele — tak samo, jak później odwiedziny polskich ministrów pod przewodnictwem premiera J. Cyrankiewicza w Pradze — były manifestacjami polsko-czechosłowackiego sojuszu, przyjaźni i braterstwa, które oznaczały, że dla obu państw rozpoczyna się nowa i szczęśliwa era wzajemnych stosunków.

Czechosławcko-polska umowa była zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji powitana z niezwykłym entuzjazmem całego ludu. W Cieszynie, w którym z winy czeskich i polskich szowinistów powstało ognisko wzajemnego szczucia, spotkały się dnia 10-marca na moście, łączącym ziemie obu państw, manifestacyjne pochody z obu krajów, aby uroczyście powitać podpisanie umowy. Dobra sprawa zwyciężyła. Sztucznie nagromadzone chmury zostały rozproszone, przeszkody, rzucane na drogę czechosłowacko-polskiego braterstwa usunięte — a Polak ręka w rękę z Czechem i Słowakiem wkroczył na nową drogę, obecnie już nieodwołalnie i ostatecznie wspólną.

Polsko-czechosłowacką umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy zaczęto szybko praktycznie realizować; została ona uzupełniona na wszechstronną umową gospodarczą i konwencją kulturalną. Przejawiła się dodatnio pod każdym względem. Oba państwa wystąpiły już wspólnie na arenie międzynarodowej przeciw rewizjonistycznej propagandzie wysiedlonych Niemców i łącznie z Jugosławią określiły niedawno we wspólnym memorandum swoje zasadnicze stanowisko wobec Niemiec, a w szczególności w sprawie spłaty reparacji. Niemcy i ich protektorzy na zachodzie wiedzą już dziś dobrze, że do obrony słowiańskiej granicy na Odrze i Nysie Czechosłowacja jest przygotowana tak samo jak Polska, i że nie ma takiego zagadnienia, któreby mogło spowodować rozdźwiękį w postępowaniu obu rządów.

Również stosunki gospodarcze między Polską a Czechosłowacją rozwijają się pomyślnie Pod tym względem chodzi między Polakami a Czechosłowakami o coś więcej niż o zwykłą bieżącą umowę handlową. Chodzi w tym wypadku o najściślejszą współpracę, która uzupełnia gospodarkę obu krajów, przyczynia się wzajemnie do ich odbudowy. Konferencja kulturalna również jest wypełniana coraz intensywniejszą treścią wymiany wartości, w rozpiętości dotychczas na świecie nieznanej.

Umowa między Czechosłowacją a Polską stwarza nową sytuację w świecie słowiańskim i nowy układ stosunków między najbliższymi sąsiednimi narodami słowiańskimi. Słowakami, Czechami i Polakami. Znajduje jeszcze oparcie i w pozostałych narodach słowiańskich przede wszystkim w Związku Radzieckim. Wszystko przemawia za tą umową: pokrewieństwo pochodzenia, języka, kultury, tradycji, historii, wspólny los, wspólne nieszczęście, wspólny nieprzyjaciel, wspólne niebezpieczeństwo pod postacią odwiecznego germańskiego „Drang nach Osten".

Nowe stosunki między Polską a Czechosłowacją nastały wtedy, gdy jednocześnie zaistniały ustroje ludowe w Polsce i Czechosłowacji. Gdy oba te narody nie były już reprezentowane politycznie przez szczupłą wąską warstwę reakcyjnej burżuazji i obszarnictwa. Ale gdy w imieniu narodu mogli wystąpić prawdziwi przedstawiciele ludu. Nasze zaś wzajemne stounki mogły być budowane na nowych fundamentach, ponieważ Polska i Czechosłowacja mają nietylko tych nieprzyjaciół, ale i wspólnych przyjaciół — w pierwszym rzędzie Związek Radziecki. Obecnie umowa polsko-czechosłowacka nabiera większego znaczenia i żywotności jeszcze na skutek tego, że w Niemczech zachodnich są wskrzeszane do życia i do nowej agresji niemieckie siły imperialistyczne i przeciwsłowiańskie. Zarówno my, jak i Polacy, obserwujemy z największą uwagą wszystko, co się dzieje w zachodnich Niemczech. W tym wypadku właśnie jest całkowicie na miejscu największa czujność, zwłaszcza w Czechosłowacji, jedynym spośród krajów słowiańskich, który ma wspólne granice z zachodnią strefą Niemiec.

Z radością obserwujemy piękne sukcesy Polski w dziele odbudowy, twórczy entuzjazm polskiego ludu, który tyle potrafił wykonać w tak krótkim czasie. Im silniejsza będzie Polska, tym silniejsi i bardziej bezpieczni będziemy się czuli i również — my. A nasi polscy przyjaciele mogą polegać na nas, że my również nie zostaniemy w tyle i że również w Czechosłowacji będzie nadal umacniany demokratyczny ustrój ludowy.

Ostatnio właśnie lud czechosłowacki dał dowód swego rozsądku, uniemożliwiając obcej i rodzimej reakcji zamach na ludowy ustrój demokratyczny, wypędzając reakcję z rządu i z całego społecznego życia. Lud nasz w ten sposób dowiódł swej wierności ideałom prawdziwej demokracji i socjalizmu, wykazując, że gotów jest rozbić każdą reakcyjną intrygę, wymierzoną przeciw niemu i jego sojusznikom. Spisek obcej i rodzimej reakcji przeciw ludowo-demokratycznej Czechosłowacji zakończył się katastrofalnie dla jego organizatorów. Jeszcze bardziej umocniła się władza ludowa w Czechosłowacji, jeszcze bardziej zostało wzmocnione przymierze, które nas wiąże z naszymi przyjaciółmi.

W rocznicę podpisania czechosłowacko-polskiej umowy, życzymy ponownie jak najserdeczniej polskiemu ludowi i sami sobie pełnej realizacji tego historycznego dzieła.

Przemiany polityczne w Czechosłowacji

przyniosą pogłębienie przyjaźni polsko-czechosłowackiej

V. J. Clementis wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji, udzielił następującego wywiadu specjalnemu korespondentowi RAP tow. Minkowskiemu.

Demokracja polska docenia wielkie znaczenie ostatnich przemian politycznych w Czechosłowacji. Chciałbym przeto usłyszeć z ust Pana Ministra odpowiedź na pytanie:

Jak przemiany te wpłyną na jej politykę zagraniczną?

— Nowa koncepcja naszej polityki zagranicznej narodziła się w walce Czechów i Słowaków przeciwko okupantowi i została zupełnie jasno sformułowana już w okresie wojny. Nie była to koncepcja tylko kierowniczych polityków, bo wyrażała ona rzeczywistą i zdecydowaną wolę naszego ludu.

Przypomnę tutaj fakt następujący: W grudniu 1943 r. podczas pobytu przezydenta Benesza w Moskwie została podpisana umowa sojusznicza między Czechosłowacją i ZSRR. W tym samym czasie w Słowacji zebrali się działacze podziemnego ruchu oporu w celu stworzenia Słowackiej Rady Narodowej, tej właśnie Rady, która przygotowała i prowadziła w 1944 r. masowe powstanie narodu słowackiego. Na owym zebraniu przyjęto program walki o wyzwolenie, ustalono główne wytyczne budownictwa nowego naszego państwa. Pierwszym punktem tego programu była, oczywiście odbudowa Republiki Czechosłowackiej, jako państwa dwóch równouprawnionych narodów, Czechów i Słowaków; drugi punkt natomiast stwierdza, że nowa republika ma zawrzeć trwały i nierozerwalny sojusz polityczny i wojskowy ze Związkiem Radzieckim. Następnym punktem programu było



Vlado Clementis
wiceminister spraw zagr. Czechosłowacji

ustanowienie najbliższej współpracy i sojuszniczej polityki — z pozostałymi narodami słowiańskimi.

O te żądania walczyli zarówno powstańcy Słowacji jak i powstańcy Pragi, zapisano je również w powszechnie znanym programie pierwszego naszego rządu, po wojnie w t. zw. programie koszyckim.

Ze strony reakcji w prasie, rządzie i parlamencie podjęte były niedawno próby osłabienia naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami sojuszniczymi .Reakcja usiłowała udaremnić rozbudowę naszego systemu bezpieczeństwa, który opierać się może przede wszystkim o przymierze z państwami ludowo-demokratycznymi. Naród nasz, na szczęście przeciął w zarodku te dążenia reakcji.

Z tego wszystkiego wynika odpowiedź na postawione mi pytanie. Kierujemy się wyraźnym wskazaniem naszych narodów i jasnymi też słowami programu, który realizujemy. Dlatego nie będzie żadnych zmian w naszej polityce zagranicznej. Co więcej, wola naszych narodów w tej dziedzinie zostanie przez nowy rząd K. Gottwalda w całej rozciągłości i już bez przeszkód przeprowadzona.

Chcę dorzucić tu jeszcze kilka uwag na temat naszych stosunków z pozostałymi państwami, z zachodnimi mocarstwami w pierwszym rzędzie. Niezmienna jest nasza dobra wola w zachowaniu z nimi wszechstronnych stosunków międzypaństwowych. Takich, jakie dotąd utrzymywaliśmy i jakie pragniemy nadal utrzymać w postaci dwustrony układów i w warunkach całkowitego respektowania suwerenności układających się stron.

Stwierdzając to, nie mogę przemilczeć, że ostatnie wydarzenia pokrzyżowały i udaremniły plany imperialistycznej reakcji zachodniej w odniesieniu do naszego państwa. Okoliczność ta stała się powodem dla niesłychanie oszczerczej kampani nie tylko w prasie i radio, ale również w przemówieniach osób oficjalnych. Odrzucamy zdecydowanie takie wtrącanie się do naszych wewnętrznych spraw i odmawiamy oszczercom najmniejszego nawet moralnego prawa do krytyki naszego postępowania.

Ze swej strony wierzę, że dzisiejsze napięcie sytuacji międzynarodowej nie może trwać bez końca, że na całym świecie prędzej czy później przewagę odniosą rzeczywiście demokratyczne i rozważne siły — i że mimo różnicy naszych wewnętrzno-politycznych koncepcji będzie jednak możliwa normalna współpraca między wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Jak wg. oceny Pana Ministra rozwijały się stosunki między Czechosłowacją a Polską w pierwszym roku umowy sojuszniczej?

Jakie istnieją perspektywy ich dalszego rozwoju?

Jestem ze wszechmiar zadowolony z rozwoju czechosłowacko-polskich stosunków w ciągu ubiegłego roku od podpisania naszej umowy sojuszniczej, o którą zawsze szczerze i wytrwale zabiegałem. Powiedzieć można, że w wielu dziedzinach rozwój tych stosunków w ciągu roku był wprost żywiołowy. Dowodzi to, że **umowę podpisaną przez nas w dniu 10 marca 1947 r. w Warszawie, bratnie narody całkowicie aprobowały i wykonują zgodnie z literą i duchem jaki ją ożywia.**

W dziedzinie gospodarczej współpraca znalazła szereg nowych form, dla których trudno znaleźć podobieństwo we współpracy innych państw — a przecież jesteśmy dopiero na początku.

Wymiana kulturalna, przeprowadzona w warunkach powszechnego zainteresowania, wzajemne odwiedziny zespołów artystycznych oraz przedstawicieli literatury, publicystyki i nauki — to piękne dowody, że spotykają się tutaj pokrewne i bliskie sobie duchowo narody.

Oczywiście, nie na ostatnim miejscu powitać należy naszą współpracę w dziedzinie politycznej, ścisłe współdziałanie na terenie polityki międzynarodowej. Tożsamość naszych interesów, jak również zgodność naszych poglądów na zagadnienie Niemiec zwiększają nasze możliwości aktywnego współdziałania z wysiłkami ,które na tym polu i w naszym interesie rozwija Związek Radziecki.

Reasumując stwierdzam, że wewnętrzno polityczne przemiany w Czechosłowacji przyniosą w stosunkach czechosłowacko-polskich dalsze pogłębianie przyjaźni, łączącej nasze kraje.

Słowiańska kronika kulturalna

W Moskwie istnieje jedyny na całym świecie teatr cygański. Nazywa się „Romen" Jego zespół tworzą członkowie kilku cygańskich rodzin, jak również pisarze, muzycy i malarze, którzy z tym teatrem współpracują, a są z pochodzenia cyganami. Teatr wychowuje artystów we własnym studio. Odbywa podróże po całym Związku odwiedzając miejscowość; zamieszkałe przez cyganów. Ostatnią nowością tego teatru był dramat cygańskiego pisarza Iwana Rom-Lebiediewa pt. „Bohaterska Pieśń" Treść utworu stanowią czasy niemieckiej okupacji w Mołdawii.

*

Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej w Pradze w związku ze zjazdem tej organizacji urządziło w nowej własnej siedzibie wystawę książki radzieckiej. Obok literatury pięknej pokazano wszystkie rodzaje wydawnictw radzieckich. Poważną część eksponatów stanowią książki czeskie, które były wydrukowane w ZSRR w czasie ostatniej wojny. Wystawa jest powiązana z odczytami na tematy kultury i literatury radzieckiej, które odbywają się w każdy czwartek w jednej z sal księgarni Towarzystwa.

Pod koniec ubiegłego roku ukazały się w Związku Radzieckim statystyki, dotyczące rozmiarów radzieckiej produkcji książkowej w ciągu 30-tu lat. Na podstawie tych statystyk można było zestawić przegląd najbardziej popularnych i lubianych autorów Związku Radzieckiego. Najpoczytniejszym autorem jest Maksim Gorkij, którego dzieła były wydane w ZSRR w 66-ciu językach o łącznym nakładzie 44.594.000 egzemplarzy. Drugie miejsce zajmuje Aleksander Puszkin z 35.429,000 egz. Na dalszych miejscach znajdują się: L. N. Tołstoj — 26.459.000, Czechow 18.386.000, Szołochow 16,300,000, A. N. Tołstoj 16,700,000, I. S. Turgieniew 12.432.000 egz. itd. Spośród zagranicznych pisarzy najbardziej cenionymi są Wiktor Hugo, Maupasant, Dickens, R. Rolland, Balzac, Barbujse i Szekspir.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

W czasie wojny w Anglii ukazała się pewna książka. Był to zbiór skreślonych w nieco pamfletowej formie sylwetek poszczególnych „dygnitarzy" hitlerowskich. Wśród tej „galerii' znalazł się też portret Jows'a. Grzebiąc się w znalezionym archiwum, Mendelson natrafił na foto -odbitkę, zrobioną właśnie z tego rozdziału książki, który był poświęcony „lordowi Hau-Hau". Odbitkę tę Ditze podarował Jows'owi. Na marginesie szef goebbelsowskiej radio-propagandy, skierowanej przeciwko Anglii, skreślił następującą dedykację: „Mefisto — Faustowi"...

Ten sam Ditze w końcu 1942 roku zaproponował Goebbelsowi odznaczenie Jows'a orderem w dowód wysokiej oceny jego „niestrudzonej pracy". Trzymam właśnie w ręku charakterystyczną odpowiedź Goebbelsa, którą dał on na piśmie Ditzowi w tej sprawie. Rezolucja Goebbelsa jest lakoniczna: uważa on, iż lepiej wynagrodzić Jows'a pieniędzmi, nie nadając tej nagrodzie, „niepotrzebnego rozgłosu"..

„UTWORY" GOEBBELSA

W jednej z szufladek biurka Jows'a znaleziono książkę, napisaną przez Goebbelsa. Są to pamiętniki, obejmujące okres od 1932 roku aż do drugiej połowy 1933 roku. Tytuł brzmi: „Od Kaiserhoffu do Kancelarii Rzeszy". „Lord Hau-Hau" otrzymał tę książkę w prezencie od jednej ze swych sekretarek. Dedykacja umieszczona na pierwszej kartce książki wymownie świadczy o nastrojach, jakie panowały ostatnio wśród „elity" hitlerowskiej". Przytaczam tę dedykację w jej dosłownym brzmieniu: „Boże Narodzenie 1944 r.". Dalej już po angielsku: „Ostatniemu z Rzymian i najszlachetniejszemu z nich". I tuż obok znane powiedzenie łacińskie: „Morituro te salutant"! (Idący na śmierć, pozdrawiają ciebie!)

Książka Goebbelsa, pisana w formie pamiętników, — to wspomnienia **z początkowego okresu dojścia hitlerowskiej kliki do władzy.** „Kaiserhoff", o którym wspomina w tytule swego „utworu" Goebbels, — to hotel, znajdujący się naprzeciwko starego gmachu Kancelarii Rzeszy. W tym hotelu zbierała się hitlerowska „góra" bezpośrednio przed objęciem władzy. Dziś ten hotel leży w gruzach.

Ten sam los spotkał Kancelarię Rzeszy. Nie istnieje również III Rzesza, o narodzinach której pisze Goebbels. Książka ta wytrzymała 36 wydań. Ten fakt tłumaczy się nietylko przymusowym sposobem rozpowszechniania. Trzeba przyznać, iż Goebbels był jednak bezwzględnie zdolnym dziennikarzem znającym tajniki techniki pisania w ten sposób, aby go czytał szeroki, łatwowierny ogół bez specjalnego przymusu. Ten karzełkowaty człowieczek potrafił pisać z nerwem. Utwory Goebbelsa — to stek demagogicznego kłamstwa i zwyczajnego fałszu, ale są pisane barwnie i nie bez dziennikarskiego polotu. Kłamstwem i fałszem jest nie tylko treść tej książki. Sfałszowane są również daty. Goebbels pisał te swoje pamiętniki już po dojściu Hitlera do władzy, **fałszując zmyślone daty.** Stąd właśnie — optymistyczne, „jasnowidzenie", którym są te quasi — pamiętniki. Dużo jest też sentymentalnego liryzmu i wylewów czułości pod adresem „fuehrera". Niektóre „proroctwa" Goebbelsa są bardzo charakterystyczne. Pozwolę sobie przytoczyć kiłka naibardziej ciekawych fragmentów.

D. c. n.

Leon Kruczkowski

2 lata współpracy kulturalnej między Polską i Czechosłowacją

ZWIĄZKI kulturalne narodu polskiego z narodami Czechosłowacji mają już swoją historię i swoje dobre, bogate tradycje. Nawet nieszczęsny, paroletni okres sanacyjnej polityki zdrady, bekowskiej polityki spiskowania z hitleryzmem przeciw bratnim narodom słowiańskim czyli — w konsekwencji — spiskowania przeciw własnemu narodowi, nawet ten ponury okres nie zdołał zerwać nici łączących życie umysłowe i artystyczne obu naszych krajów. Historyczne zwycięstwo nad hitleryzmem zmiotło zarazem rodzime żywioły zdrady, przyniosło konsolidację wielkiej rodziny narodów słowiańskich, stwarzając warunki pełnego, niczym nie skrępowanego rozwoju wzajemnych, braterskich stosunków i współpracy w każdej dziedzinie życia.

W tych warunkach, już niemal nazajutrz po zwycięstwie, latem 1945 roku, podjęte zostały pierwsze kroki, zmierzające do szybkiej odbudowy i rozbudowy zerwanych przez lata wojny związków kulturalnych Polski i Czechosłowacji. Stosunkowo szybko, bo już na początku roku 1946 doprowadziły one do zawarcia formalnej *umowy o współpracy w dziedzinie kultury* pomiędzy obu państwami. Warto dzisiaj, w drugą rocznicę tego doniosłego aktu prawnego, podsumować wydarzenia i zjawiska, które w okresie minionego dwulecia wypełniały żywą treścią szerokie ramy programowe przez ten akt zarysowane.

W dziedzinie literatury doniosłą rolę odegrały przede wszystkim ożywione kontakty bezpośrednie między pisarzami obu krajów. Zapoczątkowane pierwszą, parotygodniową wizytą grupy wybitnych literatów polskich, z *Zofią Nałkowską* na czele, w Czechosłowacji (jesień 1946 r.) przyniosły latem następnego roku wydarzenia równie poważnej miary: rewizytę czołowych pisarzy czeskich i słowackich w Polsce, którzy w ciągu paru tygodni pobytu zwiedzili wszystkie najważniejsze ośrodki i skupiska literatury naszego kraju. Prócz tych dwóch wielkich, oficjalnych wizyt, które odbiły się głośnym echem w obu krajach, pomyślnie rozwijały się kontakty indywidualne, najczęściej związane z konkretnymi przedsięwzięciami natury wydawniczej.

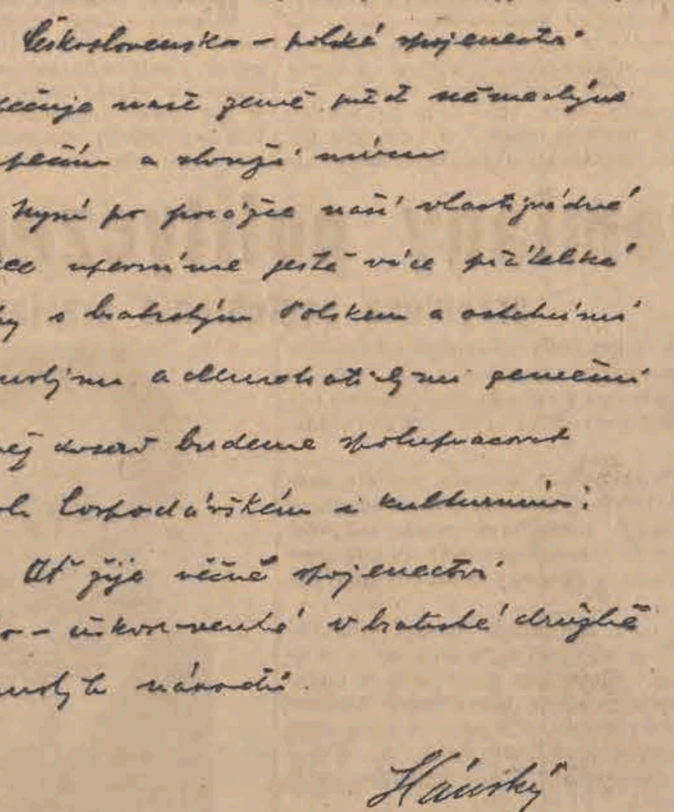
Nie umniejszając wcale doniosłego znaczenia osobistych więzów przyjaźni, jakie okres ubiegły zadzierżgnął między samymi pisarzami, należy stwierdzić, iż decydującym czynnikiem wymiany kulturalnej w szerokiej, masowej skali jest właśnie żywy rozwój stosunków wydawniczych, przenikanie twórczości, dwustronna działalność przykładowa. W tym zakresie jesteśmy, jak dotąd, raczej dłużnikami Czechosłowacji, gdzie w okresie ubiegłych dwóch lat wydano kilkanaście książek — przekładów z literatury polskiej. W Polsce dopiero rok bieżący przyniesie poważną liczbę przekładów z literatury czeskiej i słowackiej, głównie współczesnej. Istnieją wszelkie podstawy do przekonania, że ten odcinek współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej będzie przynosił plon najbogatszy, najpełniejszy, jeśli chodzi o możliwości głębszego poznania się i wzajemnego zrozumienia naszych narodów.

Jeśli chodzi o bilans *wymiany manifestacji artystycznych*, literaturze najżywiej dotrzymała kroku *muzyka*. Dużą rolę odegrała w tym zakresie zawarta w roku 1946 umowa o współpracy radiowej, polsko-czechosłowackiej. Festivale muzyczne w Pradze oraz Festival Muzyki Słowiańskiej w Polsce, w jesieni 1947 roku, dały okazję do intensywnej wymiany pomiędzy obu krajami nie tylko wybitnych solistów: wirtuozów, śpiewaków i dyrygentów, ale i — zwłaszcza ze strony czeskiej — całych zespołów, ze znakomitą Filharmonią Praską w pierwszym rzędzie. Wymianie artystów - wykonawców towarzyszyła niemniej ożywiona wymiana nowej, współczesnej twórczości muzycznej, kompozytorskiej; twórczość ta stanowi już dzisiaj poważną, stałą pozycję w programach radiofonii obu krajów.

W porównaniu z muzyką wymiana międzynarodowa wartości teatralnych posiada — z natury rzeczy — bardziej ograniczone możliwości. W zasadzie opiera się ona głównie na wymianie twórczości dramatycznej — i w tym zakresie mamy do zanotowania, w okresie ubiegłego dwulecia, kilka wartościowych pozycji (Zapolska, Szaniawski, Morstin — w teatrach czeskich, Capek i Scheinpflugowa — w teatrach polskich). Żywą i bezpośrednią manifestacją teatralną ze strony polskiej były 3-tygodniowe występy Teatru Wojska Polskiego z Łodzi w szeregu miast Czechosłowacji z widowiskiem „Krakowiaków i górali". Odpowiednikiem tej imprezy ze strony czeskiej były kilkakrotne występy Opery z Morawskiej Ostrawy w Katowicach, Bytomiu i Cieszynie.

W zakresie sztuk plastycznych wymieniliśmy z Czechosłowacją dwie duże wystawy grafiki, obrazujące poważny dorobek naszych narodów w tej dziedzinie.

W lutym bieżącego roku zebrała się w Warszawie po raz pierwszy *Komisja Mieszana polsko - czechosłowacka*, powołana przez umowę kulturalną jako stały organ dla realizacji współpracy i wymiany kulturalnej między obu krajami. Komisja ta podczas kilkudniowej sesji opracowała szczegółowy, rozległy plan, na rok 1948, przewidujący konkretnie akcje i wymienne imprezy we wszystkich dziedzinach sztuki, oraz dalsze rozwijanie i zacieśnianie bezpośrednich kontaktów między twórcami i artystami. Ważnym akcentem w uchwałach komisji jest rezolucja, apelująca do organizacji i instytucji kulturalnych, aby w ramach swej działalności wzmogły czujność na niebezpieczeństwo odrodzenia niemieckiego imperializmu w oparciu o międzynarodowe siły faszystowskie. Rezolucja ta podyktowana była świadomością, że *współpraca kulturalna między bliskimi sobie, demokratycznymi narodami* — zwłaszcza najbardziej zagrożonymi *przez imperializm narodami słowiańskimi — w dzisiejszym okresie historii nie może być jedynie celem sama w sobie, musi ponadto stać się ważnym czynnikiem w powszechnej walce o pokój, o pokojowy rozwój współżycia narodów, który jest podstawą i warunkiem zasadniczym wszelkiej działalności konstruktywnej — warunkiem samej kultury.*



Rudolf Slansky o przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Po bratersku z naszym czeskim sąsiadem

Coraz bardziej zacieśniają się węzły współpracy kulturalnej między nami a bratnim narodem czeskim. W dniu 5 bm. przybyła do Warszawy delegacja czechosłowacka dla realizacji konwencji kulturalnej polsko - czeskiej. Jednocześnie do stolicy przyjechał wybitny dyrygent Rajter, skrzypaczka Hlonowa i pianista Jan Panenka, którzy wystąpią z koncertami w całym kraju. W Poznaniu grał czeski zespół jazzowy, przedstawiając bogaty repertuar muzyki lekkiej i ludowej.

Najsilniejszym akcentem naszej współpracy kulturalnej było otwarcie wystawy czechosłowackiej urbanistyki i budownictwa wnętrz w Warszawie.

Podczas uroczystego otwarcia zabrał głos minister Odbudowy, Kaczorowski, który oświadczył, że architektura i budownictwo czesko-słowackie rozwiązuje problemy, które w analogicznej skali staną przed nami dopiero za kilka lat. Dlatego obserwacja wszystkich przejawów myśli i działania architektury i urbanistyki bratniej Czechosłowacji jest dla nas szczególnie cenna.

Jak udaremniono spisek przeciw republice w Czechosłowacji

Wywiad z Ministrem spraw wewnętrznych CSR Noskiem



Mimo nawału pracy, minister Nosek zgodził się udzielić mi odpowiedzi na kilka pytań.

— *W prasie zagranicznej pojawiło się ostatnio wiele sprzecznych wiadomości na temat udaremnionego w Czechosłowacji spisku reakcyjnego. Jak przedstawia się sprawa w rzeczywistości?*

Jest rzeczą niewątpliwą, że demonstracyjna dymisja ministrów narodowo - socjalistycznych i katolicko - ludowych miała na celu rozpętanie kryzysu wewnętrznego i wytworzenie atmosfery, umożliwiającej obalenie demokratycznego rządu Gottwalda. Koła reakcyjne wiązały przy tym swe nadzieje nie tylko z „próbą sił" na terenie parlamentu. Od szeregu miesięcy prowadziły one również gorączkową pracę konspiracyjną. Zestawiano listy „pewnych" i „niepewnych". Gromadzono broń. Organa bezpieczeństwa posiadają wiele ważkich dowodów, świadczących o rozgałęzionej robocie spiskowej reakcji.

— *Czy nie byłoby możliwe podanie do wiadomości publicznej kilku konkretnych faktów?*

SLEDZTWO jest jeszcze w toku, ale niektóre szczegóły można już ujawnić. I tak np. w mieście Most aresztowano kilku oficerów, którzy sporządzali wspomniane już przeze mnie listy proskrypcyjne. Jest to jeden z wielu podobnych wypadków.

W pobliżu Pilzna odkryliśmy nielegalny skład broni. Znaleziono tam duże ilości karabinów maszynowych i ręcznych, brauningów, amunicji. Również w szeregu innych miast wpadły w ręce władz poważne ilości broni, potajemnie przechowywanej przez koła reakcyjne.

Jak ustaliło śledztwo, w organizacjach terenowych partii narodowo-socjalistycznej istniały zakonspirowane grupy członków, które kierowały pracą konspiracyjną i wykonywały inne czynności, związane z przygotowaniami do spisku antydemokratycznego. Grupy te nosiły nazwę „Komisji Wojskowych".

W Słowacji koła reakcyjne znajdowały się w kontakcie z banderowcami, którym udało się wymknąć z Polski. Otaczano ich czułą opieką. Wyszły tam na jaw takie np. fakty, jak wydawanie banderowcom słowackich metryk urodzenia przez wielu wyższych urzędników państwowych.

Zresztą byli dygnitarze państwowi, rekrutujący się z reakcyjnych kół partii narodowo-socjalistycznej, ludowej, czy też partii demokratycznej w Słowaczyźnie, nie ograniczali się tylko do wykonywania technicznych funkcji spiskowych. Prowadzili jednocześnie bardzo misterną, długofalową pracę szkodniczą. Nie tylko oni...

— *Czy nie zechcielibyście, Ministrze, bliżej scharakteryzować metody szkodniczej pracy, o której dopiero wspominaliście?*

JEDNYM z najbardziej jaskrawych i pouczających przykładów pod tym względem jest działalność dra Drtiny w charakterze ministra sprawiedliwości. Stale i systematycznie uprawiał on politykę „oszczędzania" reakcjonistów, szpiegów i kolaboracjonistów i — należy przyznać — czynił to, niestety, z dużym powodzeniem.

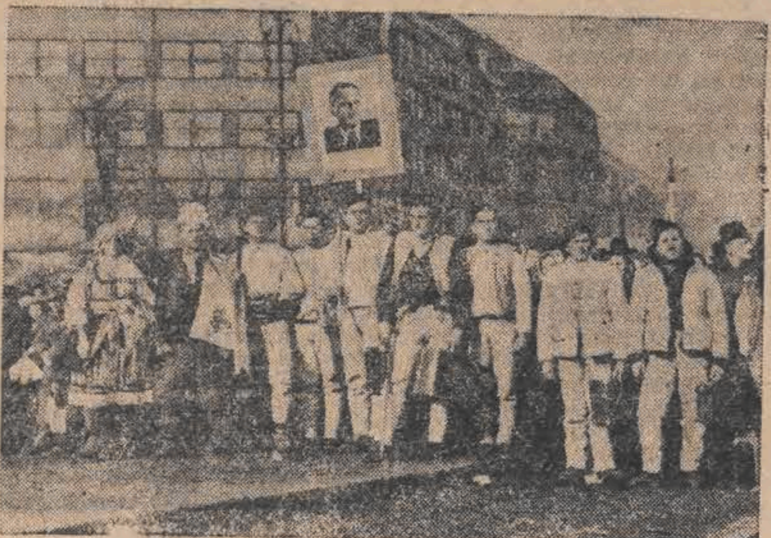
Sięgnijmy do liczb. Oto leży przede mną statystyka spraw wytoczonych za kolaborację w ciągu dwóch lat.

Ogółem ujawniono w tym okresie 130.114 osób, które skaźbiły się współpracą z okupantem. Z tej liczby ministerstwo p. Drtiny umorzyło od razu 40.534 spraw. W końcu zdecydowano się pociągnąć do odpowiedzialności sądowej 38.000 osób. Ale sądownictwo rozumiało intencję ministra sprawiedliwości. Nic dziwnego więc, że tylko 20.000 osób zostało faktycznie skazanych przez sądy. 20.000 spośród 130.000! Czy cyfry te nie są wymowne? Działalność dra Drtiny wywołała duże oburzenie nawet w dołach partii narodowo - socjalistycznej, której był członkiem.

Drugi przykład odmiennej natury. Począwszy od grudnia zeszłego roku władze bezpieczeństwa, znajdując się na tropie przygotowywanego spisku, rozpoczęły energicznie gromić reakcjonistów i szpiegów. Mogłoby się zdawać, że praca ta spotka się ze zrozumieniem i aprobatą ze strony wszystkich elementów demokratycznych. Do najgorliwszych należał nie kto inny, jak członek parlamentarnej komisji bezpieczeństwa, prawicowy poseł socjal-demokratyczny Kubał. Zamiast pomagać nam — bronił reakcjonistów i szkalował władze bezpieczeństwa. Wiernie sekundowali mu inni prawicowi przywódcy socjal - demokratyczni, jak Vilim i Majer.

Pod wpływem ostatnich doświadczeń dołowi członkowie socjal - demokratycznej partii naocznie przekonali się, jak prawicowi wodzowie szkodzili ich interesom. Na zebraniach partyjnych coraz mocniej rozlegały się głosy, żądające wyrzucenia z partii wszystkich Kubałów, Vilimów i Majerów.

Nie zważając na wszystkie przeszkody — mówi na zakończenie minister Nosek — *spisek reakcji został udaremniony. W obronie demokracji stanęły murem masy pracujące. Odnowiony front narodowy wzmocni fundamenty ustroju demokratycznego Czechosłowacji, aby już nigdy więcej nie mogła stać się areną reakcyjnych intryg, wichrzeń i spisków*



Manifestacja rolników w Pradze w dniu 29 lutego br.

Morze, morze...

Pochód wyzwoleńczy nad Bałtykiem

Ślubowanie polskich żołnierzy

W pierwszych dniach marca 1945 roku I Armia Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Popławskiego ruszyła ze swych pomorskich pozycji do ataku na ryglowe umocnienia niemieckie, które licznymi zasiekami i bunkrami broniły dostępu do morza.

Gen. Popławski opracował *plan uderzenia* na niemieckie pozycje ryglowe. Jeszcze poprzednio, w końcu lutego, przeprowadzono rozpoznanie przez walkę na odcinku całej armii, by ostatecznie ustalić siłę pozycji nieprzyjacielskich i zbadać, gdzie znajdują się ukryte źródła ognia, punkty oporu. Po tym rozpoznaniu wszystkie elementy natarcia zostały przygotowane. Pewną nowością dotychczas niestosowaną było stworzenie tzw. szturmowych grup dywersyjnych w składzie jednego wzmocnionego plutonu, których akcja miała się rozpocząć z chwilą przełamania pozycji niemieckiej i rozpoczęcia pościgu. Poza tym grupy dywersyjne miały dokonywać zasadzek na tyłach wroga, na węzłach komunikacyjnych, przez które przechodziły cofające się oddziały niemieckie. Chodziło tu o wywoływanie paniki. Następnym zadaniem tych grup było niszczenie mostów na tyłach wroga, przeszkadzanie ich odbudowie oraz przerywanie węzłów łączności. Oddziały te były wyposażone w najnowocześniejszą broń, a przede wszystkim w niemieckie „Panzerfausty", które zdobyto w magazynach i okopach niemieckich. Stanowiły one w rękach ruchliwych i na wszystko przygotowanych żołnierzy oddziałów specjalnych, dywersyjnych groźną broń, o czym niejednokrotnie przekonali się Niemcy.

SKUTECZNE UDERZENIE

W pierwszych dniach marca rozpoczęło się uderzenie. Więc najpierw było 35-minutowe przygotowanie artyleryjskie. Krótkie, ale nie zwykle silne i skuteczne. Dość wspomnieć, że na odcinku jednej dywizji ilość luf wynosiła przeszło dwieście, a były wśród nich również i moździerze gwardii, czyli tak zwane popularnie „Katiusze", których ognia bali się Niemcy panicznie. Poderwały się pierwsze fale piechoty. Nacisk wzrastał stopniowo, żołnierze szli do ataku strzelając w biegu i rzadko padając. Gwałtowność natarcia była zdumiewająca. Jak burza szli atakujący przeciwko bunkrom, przedzierali się przez zasieki, mijali zaminowane tereny, na których oddziały saperów szybko usuwały zdradzieckie narzędzia śmierci i liczne niespodzianki.

Grupy szturmowe, dywersyjne robiły swoje. Przez lasy pomorskie przedzierały się na tyły niemieckie, przecinały linie telefoniczne, wysadzały mosty i na skrzyżowaniach dróg w momencie tworzenia się „korków", robiły nagłe wypady, siejąc panikę.

Szybko posuwał się front ku północy i północnemu zachodowi. Kolejno wpadały w nasze ręce Czaplinek, Połczyn-Zdrój, Złociniec, Drawsko. Równocześnie działająca na prawym skrzydle III armia radziecka zdobyła śmiałym natarciem Szczecinek i zepchnęła Niemców do „polskiego worka". Dwie kolejne dywizje niemieckie zostały w ciągu trzech dni zupełnie rozbite i całkowicie zlikwidowane w pasie między Drawskiem a morzem Bałtyckim.

OTO NASZE MORZE...

Wszyscy żołnierze I Armii wiedzieli dobrze, że oto idą po pomorskich drogach ku morzu wśród zamieci i deszczów, które na przemian spłukiwały asfalt. Owiewał je już słony *wiatr od morza*. Chociaż wielu z nich nie znało wcale morza, ale tęskniło do niego, jak się tęskni do czegoś wielkiego. W czasie swej długiej tułaczki po bezmiernych przestrzeniach Związku Radzieckiego, potem w czasie pełnej chwały drogi zwycięstw od srebrnej wstęgi gościnnej Oki, przez Lenino, Smoleńszczyznę, Ukrainę, Bug i Wisłę nieśli z sobą marzenia o wielkim przestworzu wodnym. Na biwakach, w czasie pogadanek oficerowie polityczno-wychowawczy opowiadali im o tym morzu, snuli przed zasłuchanymi żołnierzami najpiękniejszy poemat o wielkich możliwościach, jakie otwiera przed narodem posiadanie morza. Nie tego maleńkiego skraweczka z czasów przedwrześniowych, ale *wielkiego okna na świat*, które tylko może dzisiejsza rzeczywistość otworzyć na dalekie rejsy.

Przybyli wreszcie nad morze. Ostatnie kilkanaście kilometrów przebyli marszem przyśpieszonym. Oto jak opowiada o tym przeżyciu plut. Grzejek, który *pierwszy dotarł do morza z patrolem:*

PIERWSI NAD BAŁTYKIEM

— Dnia 8 marca otrzymaliśmy rozkaz wyjścia na morze. Niemcy pod naciskiem naszych wojsk wycofali się. W forsownym, pośpiesznym marszu, wśród ciągłych walk, wykorzystując wszelkie środki transportowe, jak wozy, konie, karety, rowery, przebyliśmy ostatnie 23 kilometry. Na przedzie poruszał się oddział zwiadowców. Pod wieczór dotarliśmy do przedmieść Kołobrzega od strony południowej. Następnego dnia o godz. 8,15 *osiągnęliśmy brzeg morski* na wysokości wzgórza 5,5. Poszedłem z tym patrolem. Z daleka usłyszeliśmy szum morza. Panowała wietrzna pogoda, morze było silnie wzburzone. W lasku drużyna nasza wzięła do niewoli 13 szkopów. Udaliśmy się na przełaj przez lasek. Wreszcie zobaczyliśmy Bałtyk. Najpierw na szczycie wzgórza 5,5 zatknęliśmy biało-czerwony sztandar, do morza wrzuciliśmy pływak z zatkniętą chorągiewką o barwach narodowych, następnie oddaliśmy salwę honorową z automatów i pistoletów — bojowe pozdrowienie Wojska Polskiego na cześć naszego Bałtyku..."

Tak opowiada plut. Grzejek, który pierwszy dotarł do morza i z urną z wodą Bałtyku podążył potem do Warszawy, by ten symboliczny dar złożyć Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesławowi Bierutowi i Naczelnemu Dowódcy WP, wówczas generałowi broni Żymierskiemu.

Większość żołnierzy ze wszystkich jednostek, starała się dotrzeć również do morza, by mieć ten piękny dzień zaślubin. Stawali rzędem, frontem do morza i dowódca batalionu czy kompanii wydawał komendy. Uroczyste to były chwile. Na komendę czapki z głów podrywały się, żołnierze wznosili dwa palce do góry na znak przysięgi i powtarzali za dowódcą *słowa przysięgi:*

„Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz Ojczyzny, wierny syn mojego narodu, nigdy Cię nie opuszczę...

Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą samą drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej, wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy do Ciebie przywiodła...

W Twej obronie nie będę oszczędzał ani krwi, ani życia, by Cię nie oddać więcej Niemcom.

Przywrócone Ojczyźnie — na wieki pozostaniesz polskim morzem...!"

Tak przysięgali żołnierze polscy morzu polskiemu, a słowa z trudem często wychodziły ze ściśniętych gardeł. Wierzyli w wielką prawdę tego ślubowania, wiatr marcowy niósł na swych skrzydłach wielkie bryzgi fal i szczątki zniszczonych, niemieckich środków transportowych.

Nic dziwnego, że potem przez dziesięć dni w czasie szturmowania portu i twierdzy kołobrzeskiej, ani na chwilę nie załamał się ten żołnierz. Wiedział, że walczy o morze, któremu złożył tak uroczyste ślubowanie, więc ani umocnione domy, ani zaminowane ulice, ani moździerze czy ukrop, lany przez obrońców niemieckich, nie mogły wstrzymać zdobywcy morza w jego wspaniałym pochodzie naprzód.

T. Jacek Rolicki.

Z życia ZSRR

W domu Kultury im. Gorbunowa w Moskwie odbył się niedawno 100-ny literacki wieczór piątkowy. Imprezy te cieszą się wielką popularnością wśród ludności stolicy. Dom Kultury zwiedziło już około 20000 osób. Robotnicy mają możność słuchania utworów literackich, czytanych przez znakomitych artystów, a poprzedzonych prelekcją o epoce, w której utwór powstał, o życiu i twórczości jego autora. Za przykładem „literackich wieczorów piątkowych" są obecnie organizowane „wtorki muzyczne".

12 kwietnia bieżącego roku mija 125 lat od urodzin klasyka rosyjskiej dramaturgii Aleksandra Ostrowskiego. W stolicy czynione są przygotowania do obchodu tej uroczystości. Prawie we wszystkich moskiewskich teatrach odegrane będą premiery sztuk wielkiego pisarza. Teatr artystyczny pokaże mieszkańcom Moskwy komedię A. Ostrowskiego „Las".

Radzieccy studenci otrzymali w 1947 roku 7.800.000 egzemplarzy podręczników naukowych. Cyfra ta przekracza ilość podręczników wydanych w r. 1946 o 1.752.000 egzemplarzy.

W Kazaniu otwarta została wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki artystów republiki Tatarskiej. Zamieszczono tam 250 eksponatów 48 autorów. Na szczególną uwagę zasługują działy, odzwierciadlające osiągnięcia w powojennej gospodarce.

20.000.000 nowych książek otrzymał czytelnik radziecki od Wydawnictwa Państwowego. Rozszerzono wydawnictwo zebranych utworów klasyków rosyjskiej i światowej literatury. Po większy się w dwójnasób w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość dzieł literackich narodów ZSRR. Wydane będą również antologie gruzińskiej, turkmeńskiej i uzbeckiej literatury oraz pisma zebrane współczesnych pisarzy radzieckich.

W państwowej bibliotece ZSRR im. Lenina odbyło się zebranie poświęcone 5-cio leciu powstania działu dziecięcego i młodzieżowej literatury. W ciągu pięciu lat swego istnienia czytelnia dziecięca wydała młodym czytelnikom około 2 i pół miliona książek. Odbywają się tu wystawy książek, przeglądy prasy i literatury, konferencje czytelników i spotkania z pisarzami.

Szlakiem osiągnięć kolejarzy polskich

Tam gdzie „leczą" parowozy i wagony

II.

Czy pamiętacie pierwsze dni po wyzwoleniu? Jechało się na stopniach i na dachach wagonów, a ciekawi pasażerowie, pierwszy raz podróżujący na wolnej ziemi swego kraju ojczystego, ze smutkiem oglądali leżące po obu stronach toru szczątki parowozów i wagonów, zniszczone rozjazdy, fantastycznie wygięte szyny, wywrócone semafory. Smutny to był obraz: wysiłek kilku pokoleń kolejarzy polskich został zniszczony przez faszystowskiego najeźdźcę. Z niepokojem i troską myślano wtedy: **jak długo potrwa odbudowa?** Czy podołamy?

Kolejarze polscy podołali.

Jesteśmy w ogromnych **warsztatach kolejowych DOKP — Poznań.** Do wielkiej hali naprawy parowozów wprowadza się to, cośmy w roku 1945 nazywali „trupami" Ale po obejściu kilkunastu stanowisk „trupy" te odżywają znów i żyją pełnowartościowym życiem normalnego, nowego parowozu. To nie „trupy", lecz raczej „kaleki"; które po kilku nastodniowym; a w wypadkach specjalnie ciężkich okaleczeń — kilkudziesięciodniowym pobycie w tym cudotwórczym szpitalu w którym lekarzem jest **ślusarz, tokarz, spawacz, wychodzą całkowicie uleczone i zdolne do** pracy. To samo zresztą dzieje się z okaleczonymi wagonami z gruchotami, co do ożywienia których można było mieć poważne wątpliwości. Do 1 stycznia 1948 roku w „szpitalu" tym wyremontowano kompletnie **aż 700 parowozów (naprawa główna i średnia), 929 wagonów osobowych, odbudowano 429 wagonów towarowych i podano rewizji prawie 5 tysięcy.**



Zbigniew Dull dyżurny ruchu na stacji Bydgoszcz



Jan Gawiński spinacz na stacji Bydgoszcz Główna

Jak tego dokonano? Z prawie 80 tys. m. kwadratowych hal warsztatowych powyżej 20 tysięcy uległo zupełnemu, a 36 tysięcy — częściowemu zniszczeniu. W stanie kompletnego zniszczenia zastano montownię parowozów, montownię tendrów, warsztat naprawy wagonów towarowych, warsztat uczniowski, remizę straży pożarnej, około 60 proc. wszystkich obrabiarek. Odbudowano hale i suwnice dźwigi elektryczne i zamienne, podnośniki i lewary. Warsztaty istnieją, żyją i pracują ku chwale kolejarza polskiego, dla dobra Polski Ludowej.

Kolejarze poznańscy nie ograniczają się do dotychczasowych osiągnięć. Ich plany na najbliższą przyszłość **są wielkie i ambitne. Ukończenie zapalarni dla naprawionych parowozów, rozbudowa kotlarni, odbudowa** montowni parowozów o zwiększonej wydaj**ności miesięcznej, nowa odlewnia żeliwa o wydajności 1800 ton rocznie** — to zaledwie fragment planu **na najbliższe dwa lata.** Sądząc według tego, czego poznaniacy dokonali dotychczas, można nie wątpić w to, że ich dalsze plany zostaną wykonane.

Nie było fachowców — wojna i obozy niemieckie przetrzebiły gruntownie ich szeregi. A jednak Dyrekcja OKP Poznań nie tylko zaopatrzyła się w dostatecznie wyszkolonych pracowników, **lecz przekazała jeszcze 6.000 fachowców nowym Dyrekcjom — Wrocławskiej, Szczecińskiej, Olsztyńskiej,** czym znacznie przyczyniła się do umocnienia kolejnictwa polskiego na **Ziemiach Odzyskanych. Obecnie czynna jest 3-letnia Średnia Szkoła Zawodowa Kolejowa, kształcąca ślusarzy, tokarzy, kotlarzy i stolarzy.** Szkoła ta do końca 1947 r. wyzwoliła 2057 czeladników, w czym 146 mistrzów. Uczniowie szkoły zdobywając wiedzę fachową zarówno teoretyczną, jak i praktyczną, jeszcze w czasie trwania nauki wykonują szereg precyzyjnych instrumentów, po których wyglądzie bynajmniej nie widać, że to dzieło rąk uczniów.

Niemcy, jak wiadomo, długo bronili się w murach Poznania. Gdy pod ciosem uderzeń Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego zostali zmuszeni do ucieczki znaczną część miasta pozostawili w gruzach. Ale Poznań odbudowuje się szybko i sprawnie.

A.P.

GÓRNICY NA SZKOLNICTWO

Górnicy kopalń dolnośląskich zapoczątkowali na szeroką skalę pomyślaną akcję pomocy szkolnictwu. 32 szkoły powszechne otrzymały pełne komplety bibliotek i map oraz 10 radioodbiorników. Wartość tych darów wynosi 2 miliony złotych. Szkolnictwu średniemu Związek Górników Dolnośląskich ofiarował 7 bibliotek i 2 radioodbiorniki, łącznej wartości 900 tysięcy złotych. Na remont budynków Uniwersytetowi Wrocławskiemu górnicy przekazali 200 tysięcy złotych. Fundusze, z których powstały te bogate dary na cele oświaty, zostały zebrane z zarobków, uzyskanych z nadliczbowo przepracowanych godzin pracy.

Czytelnicy piszą

PZPB Prudnik przystępują do współzawodnictwa międzyzakładowego

W tych dniach załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Prudniku święciła uroczystość rozdania nagród i odznaczeń przodownikom pracy przemysłu włókienniczego za II-gi etap.

O wielkim zainteresowaniu wyścigiem pracy świadczyła wypełniona po brzegi sala świetlicy pracowników PZPB przy ul. Zamkowej 2.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w atmosferze podniosłej, nacechowanej jednocześnie wielką przyjaźnią między kierownictwem zakładów a załogą robotniczą.

Przewodniczący Rady Zakładowej — tow. *Wojs* powitał przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, Związków Zawodowych oraz wszystkich zebranych. Pierwszy zabrał głos dyrektor naczelny, tow. Marian Chojnacki. W przemówieniu swym stwierdził z radością, iż zainteresowanie wyścigiem pracy wśród załogi rośnie z każdym miesiącem, czego dowodem jest ilość odznaczonych. Na poprzedniej bowiem uroczystości przyznano odznaczeń 7, obecnie — 26.

Dziękując w gorących i serdecznych słowach przodownikom pracy za ich wkład w odbudowę Ludowej Polski Demokratycznej oraz za pracę nad wykonaniem planu 3-letniego, który w konsekwencji przyniesie nam sytość i dobrobyt, zwrócił się z apelem do całej załogi, by dołożyła wszelkich starań, aby Zakłady Prudnickie wysunęły się na pierwsze miejsce w przemyśle bawełnianym. Jako odzew na przemówienie naczelnego dyrektora — tow. Mariana Chojnackiego, *załoga robotnicza zgłosiła projekt przystąpienia do współzawodnictwa z jednym z zakładów bawełnianych Dolnego Śląska.*

Następnie zabrał głos pierwszy sekretarz Powiatowego Komitetu PPR — tow. Waligóra. W przemówieniu swym gratulował załodze ich osiągnięć oraz zobrazował pracę klasy robotniczej w odbudowie i umocnieniu Demokratycznej Polski Ludowej. Dalej przemawiali przedstawiciel PPS oraz przedstawiciel Związku Zawodowego Włókniarzy — tow Piotr Bojanek.

Po przemówieniach tow. Marian Chojnacki dekorował przodowników pracy odznaczeniami oraz wręczył im nagrody.

Przed stołem prezydialnym przesunęło się 26-ciu przodowników.

I NAGRODA — tow. tow.: Marta Tomala tkaczka — 173 procent wykonania normy (4 krosna); Maria Budka, tkaczka, 191,2 proc. wykonania normy (2 krosna szer. żak.); Matylda Leiblich, snowaczka, 198 procent wyk. normy; Władysław Bruzik, tkacz, 155 proc. wyk. normy (4 krosna); Walenty Raczyński, majster tkalni, 142,8 proc. wyk. normy; Pelagia Nems, szwaczka — 241,5 proc.); Janas ,krojczyni — 139 proc.); Rozalia Kwiatek, prasowaczka — 190,7 proc.); Wiktoria Ramut, dziurkarka — 216,5 proc.).

II NAGRODA — tow. tow.: Kazimiera Kubiak, tkaczka — 170,3 proc., Szymon Półchłopek, tkacz — 187,1 proc., Edmund Leiblich, snowacz — 195,7 proc., Helena Cyran, tkaczka — 148 proc., Zenon Ogiński, majster tkacki — 152,2 proc., Helena Pilśniak, szwaczka — 237 proc.; Janina Bembenik, rozkładaczka — 143 proc., Jadwiga Sieradz, znaczarka — 245,5 proc.

III NAGRODA — tow. tow.: Monika Kaczmarek, tkaczka — 162 proc., Fabian Galert, tkacz — 182,3 proc.; Zofia Kwiecińska, snowaczka — 172,5 proc., Tadeusz Cyran, tkacz — 141 proc., Jan Czekała, majster tkacki — 137,4 proc., Maria Surowiec, szwaczka — 222 proc., Antonina Kułach, nakładaczka — 143 proc. Anna Rapacz, prasowaczka — 170,6 proc. Franciszka Apostoł, dziurkarka — 203 proc.

Felicja Łukasik.

„Wima“ wybiera swój parlament

Na marginesie wyborów do Rady Zakładowej w PZPB Nr 5



Stanisław Nocula.

Z dziwnym uczuciem przysłuchujemy się *debatom na zebraniach przedwyborczych do Rad Zakładowych* — z uczuciem dumy, że pracujący zrobili wielki krok naprzód w swej świadomości klasowej, i z uczuciem pewnego żalu, że radcy na ogół tak mało nauczyli się i w znacznej większości *zawiedli zaufanie swych wyborców.*

W PZPB Nr 5 (Wima) zatrudnionych jest około 8 tysięcy robotników. Rzecz prosta, nie wszyscy byli obecni na przedwyborczych zebraniach. Jednakże w dwóch sprawozdawczych zebraniach (dwóch zmian) brało udział do trzech tysięcy robotników.

Blisko dwa lata trwała kadencja ustępującej Rady Zakładowej. Wiele ważnych zdarzeń przeżyła przez ten czas załoga robotnicza. Zakłady odbudowały się i rozrosły. Rozwinęło się współzawodnictwo i ruch wielowarsztatowy, wzmogła się świadomość pracujących. Wobec tych ważnych wydarzeń jakże *ubogo wyglądały* sprawozdania przewodniczącego Rady i przewodniczących wszystkich komisji!

Dyskusja natomiast była gorąca, zapalczywa. Tak, jak w każdej publicznej dyskusji; i tu wkradła się odrobina demagogii, ale na ogół należy obiektywnie stwierdzić, że mówcy wysuwali sprawy *istotne, zasadnicze* — żywotne dla produkcji i pracujących. Przebijała w tych przemówieniach troska o dalszy rozwój zakładów oraz dokładne zrozumienie *praw radców* — praw niedostatecznie przez nich wykorzystanych.

Mówcy zarzucili całej Radzie Zakładowej, że absolutnie nie interesowała się walką o wysoką wydajność pracy, a więc nie dbała o wyższe zarobki robotników. „Sprawozdanie radców tak brzmiało, jakby przez czas swojej kadencji zbudowali jeszcze jedną Widzewską Manufakturę. Tymczasem, gdyby nie my, i tę jedną by pogrzebali" — mówi z humorem stary wimowiec, *tow. Syciński,* przy burzliwych oklaskach zebranych.

Towarzysze *Kowalska i Gerat* poruszyli sprawę warunków sanitarnych: *„Nikt się o to nie troszczył i nikt z radnych napewno nie wie, jak przedstawia się oddział chemiczny* — twierdzą mówcy. — Brak mydła, ubikacje są w okropnym stanie".

Tow. *Zygmuntczak* opowiada o *biurokratyźmie radców — jak go gnali przez kilka dni od jednego urzędnika do drugiego w jednej, drobnej sprawie, którą Rada mogłaby załatwić za jednym zamachem.*

Mówiono o aprowizacji *i szkodliwej działalności komisji.* Komisja aprowizacyjna nawet nie przypilnowała, by spółdzielnia otrzymała przydział cytryn, które były w PSS dla wszystkich jej członków. Wskutek niedbalstwa komisji zmarnowały się kartofle. Podczas mrozów kartofle były odkryte. Na interwencję jednego z robotników dyrekcja kazała je przykryć, nikt jednak z radców nie zatroszczył się o to, aby — gdy się ociepliło — w porę je odkryć. Kartofle zgniły.

Tow. *Rapała* zarzuca radcom, że nie interesowali się absolutnie sprawami robotników. Młodzieży mówili: „Albo szkoła albo praca". Wiele jeszcze zarzutów padło na tych zebraniach. Atak był *jednolity* — krytykowali pepesowcy, peperowcy i bezpartyjni. Wyrok wimówców był prosty i jednomyślny: *dotychczasowa Rada musi ustąpić w całości,* należy wybrać na jej miejsce wypróbowanych pracowników, którzy przez te dwa lata wykazali się wiernością w stosunku do zakładów, uczciwością i ofiarnością.

Z najostrzejszą krytyką spotkała się praca przewodnicz. tow. Jarzębskiego. Zebrani słusznie wskazali na to, że obowiązkiem przewodniczącego jest pokierować całokształtem prac Rady, dbać o to, by wszyscy członkowie stale przebywali na terenie oddziałów. Tego przewodniczący nie uczynił — sam także nie pokpazywał się na oddziałach.

Reakcja zebranych była tak żywiołowa, że nie dopuszczono do głosu przewodniczącego, gdy ten próbował wytłumaczyć się ze stawianych mu zarzutów.

W skupieniu i ogromnej ciszy zebrani wysłuchali krótkiego przemówienia *przewodniczącego OKZZ, tow. Burskiego.*

Tow. Burski stwierdził, iż dyskusja wykazała, że robotnicy doskonale znają swoje uprawnienia i słusznie krytykowali słabe strony pracy Rady Zakładowej.

Mówca przestrzegał zebranych, by nie dokonywali wyboru lekkomyślnie i bez zastanowienia. Należy wybrać ludzi, którym bliskie są sprawy zakładów i interesy robotników. Trzeba wybrać *jednolitofrontowców* — tylko tacy dają gwarancję, że nie będą żyć w rozterkach, lecz w harmonii i jedności, będą bronić praw demokratycznych i walczyć o ich realizację. „Radcy, zwolnieni z pracy muszą tkwić na oddziałach i interesować się każdym szczegółem życia robotnika i produkcji. Nie przy biurku, lecz przy warsztatach jest praca radców" — kończy tow. Burski wśród burzliwych oklasków zebranych.

*

15-go marca odbędą się wybory w Wimie. Ponieważ nie wszyscy pracujący znają kandydatów, wystawionych przez poszczególne oddziały, postaramy się w miarę możliwości zaprezentować ich na łamach gazety. Dziś podajemy zdjęcia młodocianych kandydatów, tow. tow.: *Donata Budzyńskiego, Henryka Szalewicza, Ryszarda Janiaka oraz jednego z kandydatów oddziału chemicznego, tow. Stanisława Noculę.*

W najbliższych dniach podamy dalszych kandydatów.

B. Beatus.



Donat Budzyński



Szalewicz Henryk



Ryszard Janiak

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 10 marca 1948 roku.

12,04 Wiadomości połudn.; 12,09 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 „Z mikrofonem po kraju"; 12,25 Pogadanka filmowa; 12,30 Koncert dla młodzieży; 13,30 Muzyka; 13,40 Audycja Ministerstwa Oświaty; 14,00 F. Mendelssohn: — Sonata op. 58; 14,30 „Świat jest piękny i ciekawy"; 14,50 (Ł) Lekkie utwory skrzypcowe G. Boulanger'a (płyty); 15,10 (Ł) „Współzawodnictwo pracy wśród kolejarzy łódzkich"; 15,20 „Robotnicy mówią" 15,25 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,30 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,25 Skrzynka PKO 16,30 „Głos Młodych"; 16,40 „Marynarz z Patiomkina — słuchowisko dla młodzieży; 17,10 „Melodie operetkowe"! 17,45 RUL — „Sieć rzeczna"; 18,00 Lekcja języka rosyjskiego; 18,15 Audycja rozrywkowa; 18,45 „Szalona"; 19.00 Audycja dla wojska; 19,30 „Wieczorna Serenada"; 20,00 Dziennik; 21,00 (Ł) Audycja Chopinowska w wyk. St. Szpinalskiego; 21,30 „Z życia Jugosławii"; 21,50 Skrzynka ogólna; 22.00 Muzyka lekka; 22.45 (Ł) Koncert życzeń (część I); 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 23,59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

NOWE OPŁATY ZA KIOSKI, STOISKA i WÓZKI

Zarząd Miejski ustalił **nowe opłaty** za użytkowanie miejsc, znajdujących się na chodnikach lub jezdniach pod kioski, stoiska i wózki.

Nowy cennik wygląda następująco: Za kiosk 1.000 zł., za szafkę 600 zł., za wagę osobową 400 zł, za stoisko z kwiatami 500 zł, za stolik do czyszczenia obuwia 400 zł

Za użytkowanie miejsc na jezdni: Za wozy z owocami i wózki do lodów 1000 zł. Wszystkie powyższe opłaty dotyczą stawek miesięcznych.

Nowe źródło tanich zakupów

CZSP otwiera punkt sprzedaży detalicznej w Łodzi

Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych obejmujące ponad 400 spółdzielni przemysłowych, opartych na zasadach spółdzielczości pracy, przystępuje w r. b. do dalszej rozbudowy **punktów zbytu swej wytwórczości** i to zarówno hurtowych, jak i detalicznych.

Na terenie całego kraju istnieje dotychczas 8 punktów sprzedaży CZSP, a mianowicie: w Katowicach, Wrocławiu, Warszawie, Bydgoszczy, Toruniu i Szczecinie. W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie punktu sprzedaży detalicznej w Łodzi. Mieścić się on będzie przy ul. Piotrkowskiej 307. W tym nowopowstającym wielobranżowym sklepie zaopatrywać się będą mogli mieszkańcy naszego miasta we wszelkie artykuły, wytwarzane przez spółdzielnie pracy.

Punkt detalicznej sprzedaży CZSP w Łodzi zostanie otwarty w pierwszych dniach maja br. i posiadać będzie następujące działy sprzedaży: dział tekstylny, w którym zaopatrywać się będzie można w materiały wełniane, jedwabne, bawełniane i lniane; dział galanterii, obficie zaopatrzony w bieliznę męską, damską i dziecinną oraz artykuły dziane; papierniczy o bogatym asortymencie artykułów szkolnych i biurowych; dział chemiczny, w którym znajdziemy mydło, świece, proszki do prania i wszelkiego typu pasty (do podłóg, obuwia itp.)Ponadto zaopatrywać się będziemy mogli tutaj w zabawki dziecięce, szkło i porcelanę, obuwie. W dziale spożywczym nabyć tu będzie można czekoladę, cukierki, konserwy, wina itp. Powstanie tej nowej spółdzielczej placówki handlu detalicznego mieszkańcy naszego miasta powitają z radością, gdyż znajdą w niej nowe tanie źródło zakupów.

Piękny dar z okazji Święta Kobiet

Wzorowy żłobek w Państwowej Fabryce Trykotaży

We wszystkich instytucjach i fabrykach obchodzono dzień Święta Kobiet — w jednych skromniej, w innych bardziej uroczyście.

Najpiękniejszy jednak dar w dniu swego Święta otrzymały kobiety z Państwowej Fabryki Trykotaży przy ul. Wólczańskiej Nr 66

Pracuje ich tam około 300-tu i wiele z nich podczas pracy trapiła troska o pozostawione w domu najmłodsze pociechy. Rozumiejąc tę troskę Rada Zakładowa postanowiła uruchomić **żłobek**, powierzając jego zorganizowanie i prowadzenie wypróbowanym rękom wychowawczyń Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W rekordowym tempie 3 tygodni, aby tylko zdążyć na dzień 8 marca, żłobek został urządzony i otwarty. Jest on pięknie wyposażony posiada 2 sale dla niemowląt, pokój dla matek, odwiedzających dzieci, jadalnię i bawialnię z wielką ilością zabawek. Na początek pomieścić może 30-ro dziatwy.

Państwowa Fabryka Trykotaży tym upominkiem dla swych pracownic naprawdę pięknie uczciła dzień ich święta.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach **osiągnął Józef Skiba 183,8 proc. Julia Wojciechowska uzyskała 180 proc.** Na „szóstkach" wyróżniły się Janina Kłopotek i Zofia Kubacka — po 168,9 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Józefa Dyniak — 172 proc. i Leokadia Bagińska — 168 proc.

W PZPB Nr 4 **tkaczka Stefania Sobierajczyk uzyskała na 16 krosnach automatycznych 166 proc.** W przędzalni (3 strony) wysunęły się na czoło Maria Kotynia — 165,5 proc. i Eleonora Wodzyńska — 163,5 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęła **Józefa Seweryniak — 181,7 proc.**, następne Anna Ramus — 176,1 proc., Maria Pyziak — 170,3 proc. i Florentyna Wierszeń — 149,2 proc. W przędzalni wyróżniły się: Bronisława Świtoniak — 167,5 proc. i Maria Dubis — 162,7 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni wysunęły się na czoło: na 3 stronach Emilia Banasiak i Wanda Sygdziak po 152,2 proc., na 4 stronach Genowefa Kałużniak — 153,8 proc., Bronisława Olejniczak — 143,6 proc., oraz Bronisława Woźniak i Helena Wieszczycka po 141 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął **Bronisław Ciuła — 170 proc.** Maria Skabiak osiągnęła 168,8 proc., Józefa Drzewiecka 165,5 proc., a Józefa Marczykowska 164,4 proc. Na czterech krosnach najlepsze rezultaty uzyskały: **Helena Płachta — 175,7 proc.**, Władysława Maj — 163.9 proc. i Krystyna Imperowicz — 163,3 proc.

W PZPB Nr 3 w przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Janina Horożyńska — 177 proc. i Helena Przyk — 168.8 proc. **Tkaczka Leokadia Wejman uzyskała na 6 krosnach 189 proc.**, a Bronisława Matczak na 4 krosnach 182 proc. Zespół Tomczaka 125,9 proc. wyprzedził zespół Tosika — 122,3 proc. **Zespół Człapińskiego — 151,6 pr. wysunął się przed zespołem Banaszczyka — 139,2 proc.** Zespół Janasika — 135 proc. wyprzedził zespół Osieckiego — 134 proc.

W PZPB Nr 5 w przędzalni (3 strony) osiągnęła Aniela Żabicka 160 proc., a Stefania Kufel 156 proc. Janina Góralska (4 strony) uzyskała 159 proc. a Helena Janikowska — 151 proc. W tkalni (4 krosna) wyróżniły się: Jadwiga Frączkowska — (173,5 proc.). Maria Dziedzic (171,9 proc.) i Anna Błażejewska (169,5 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzecion) wyróżniły się Ap. Pankiewicz 142,3 proc. i Helena Gańczyk 141,6 proc.

W PZPB Nr 7 tkaczka **Helena Bilska (4 krosna) osiągnęła — 181,4 proc.**, a Adela Mrówka — 170,9 proc. W przędzalni (3 strony) uzyskała Kornelia Nowak 147,9 proc., a Władysława Baryła 146 proc.

W PZPB Nr 9 wyróżniły się prządki: Waleria Bednarek — 158,3 proc. i Władysława Maciejak — 148,9 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik — 163 proc. Feliksa Pakulska osiągnęła 160,2 proc., Sabina Glink — 158,1 proc. Józef Zakrzewski uzyskał 151.7 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: Wanda Cyran — 149,5 proc., Zofia Stolecka — 149 proc. i Lucyna Kluczyńska — 148 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnął **Karol Śniady na 6 krosnach 151,9 proc.** Helena Świątek uzyskała na 4 krosnach 177.1 proc., a Stanisława Bujnowicz 168,6 proc.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżniły się w PZPW Nr 1: Genowefa Podgórska — 140,9 proc. i Helena Krajewska — 138,6 proc.

W PZPW Nr 2 wysunęli się na czoło: Franciszek Pilarski 160 proc.. Franciszka Kawałek — 147,6 proc. i Józef Owczarek — 134,1 proc.

W PZPW Nr 3 najlepsze rezultaty osiągnęli: Antoni Dewris — 143, 5 proc., Władysław Droździewicz — 143,2 proc. i Józef Mazur — 139,4 proc. W PZPW Nr 36 wyróżnili się: Jan Pawlak — 160 proc., Józef Bednarek — 159 proc. oraz Remigiusz Wójcicki i Michał Habera (po 158 proc.).

W PZPW Nr 35 odznaczyli się: Franciszek Śpiewiński — 143,8 proc., Jan Staszewski — 143,4 proc. i Stanisław Grzybowski — 142,6 proc.

W PZPW Nr 38 Janina Kozielska uzyskała 160 proc., Ewa Krysiak i Eug. Rosiak po 157,9 proc. Kazimierz Bromiński osiągnął 150 proc.

W PZPW Nr 39 Ignacy Szwanke i Józef Nowicki uzyskali po 148 proc.

OCHRONA ZDROWIA OKAZÓW ŁÓDZKIEGO ZOO.

Zwierzęta w naszym ZOO umieszczone są wprawdzie wygodnie w otoczeniu pięknej zieleni, ale teren ten ma jedną słabą stronę i to bardzo dotkliwą. Jest nią panująca tu wilgoć która szkodzić może niektórym zwierzętom. Zarząd Miejski w związku z tym wezwał dyrekcję ZOO do przeprowadzenia natychmiastowego drenowania i robót kanalizacyjnych. Jeszcze w tym roku do jesieni roboty te zostaną przeprowadzone, a staw, znajdujący się na terenie ogrodu, będzie zasypany i w ten sposób ochronimy cenne okazy od ewentualnych chorób.

Trzeba bowiem pamiętać że bardzo wiele spośród zwierząt egzotycznych jakie posiada Łódzkie ZOO jest dziś niezmiernie trudnych do nabycia i ceny ich na rynkach międzynarodowych sięgają milionów złotych.

Kronika Kalisza

Środa, 10 marca 1948 r.
Dziś: Cypriana, 40 Męcz.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Informacja Kolejowa — 10-51

Dyżury aptek

Dyżury aptek: Dziś dyżuruje apteka Sumińskiego, pl. Kilińskiego 4, tel. 14-26.

Kina

Kino „Stylowy" wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Cztery serca" i kronikę. Początek seansów w dni powszednie o godz. 15.30, 17.30 i 19.30, w niedzielę i święta od 13.30.

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji angielskiej p. t. „Pygmalion" i kronikę. Początek seansów w dni powszednie o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Kino „Wolność" wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Dziewczę z północy" i kronikę. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Proces gestapowca Noltego

rozpoczął się w dniu wczorajszym w Kaliszu

W dniu wczorajszym w Kaliszu rozpoczął się proces głośnego z czasów okupacji kata i dręczyciela Polaków — **Heinricha Noltego,** który przez szereg lat był zastępcą kierownika gestapo w Kaliszu. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9,30 rano, w sali Rzemieślników. Przewodniczył sędzia Sądu Okręgowego Belli w asyście sędziego zapasowego Krawieca oraz ławników Pawelskiego i Jóżkowskiego. Oskarżał prokurator Pawlaczyk — bronił z urzędu mecenas Wende — tłumacz przysięgły — adw. Jaźwiński.

Zaimprowizowana sala sądowa jest wypełniona po brzegi publicznością, która przybyła tu w nadziei usłyszenia czegoś o zamordowanych najbliższych członkach rodziny.

Heinrich Nolte urodził się w 1906 roku w miejscowości w Nadrenii, wykształcenie — szkoła powszechna i 3 klasy gimnazjum, żonaty — troje dzieci w wieku od lat 2 do 8. Do gestapo wstąpił w roku 1937 w Muenster.

Następnie przewodniczący odczytuje akt oskarżenia, według którego Nolten oskarżony jest o to, że:

1) należał do przestępczej organizacji niemieckiej SS.

2) od sierpnia 1940 roku do 19 stycznia 1945 roku brał czynny udział w przestępczej działalności organizacji gestapo na terenie Kalisza. W dniu 7 sierpnia 1941 roku w lesie między wsiami Lis i Wolica uczestniczył w masowej zbrodni popełnionej na Polakach przez kaliskie gestapo i żandarmerię.

W sierpniu 1941 roku brał udział w masowym mordzie na Poligonie pod Kościelną Wsią. Bił własnoręcznie oskarżonych, znęcał się nad nimi, trzymając w lodowato zimnej wodzie po 30 godzin.

3) organizawał na terenie Kalisza sieć szpiclów i agentów gestapo., dzięki czemu aresztowano, wywieziono do obozów koncentracyjnych lub też skazano na śmierć olbrzymią ilość niewinnych ludzi.

Na pytanie sądu, czy przyznaje się do winy — Nolten przyznaje się do winy odnośnie punktu pierwszego, aktu oskarżenia, natomiast co do dwóch pozostałych punktów, oświadcza, że jest niewinny. Jeżeli brał udział w jakichś akcjach „karnych" to tylko na rozkaz „z góry". Co do organizowania sieci agentów i szpiclów podaje, że ta sieć była już zorganizowana przed jego przybyciem do Kalisza przez urzędnika gestapo Nalewaja i wymienia przy tym szereg nazwisk donosicieli jak — Sobierajskiego, Grobelnego, Siemionowiczową (pseudo Sikalska) i Orczykoskiego.

W chwili oddawania numeru na prasę **proces trwa.** Dalszy ciąg procesu podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Czytajcie „Głos Kaliski"

Sąd starościński karze

Przez Referat Karny przy Starostwie Powiatowym Kaliskim zostali ukarani:

Za szkodnictwo leśne — Bielarczyk Michał z Długiej Wsi gm. Zbiersk, grzywną 10550 zł. i Kujawiak Adam grzywną 1100 złotych.

Za niedopełnienie obowiązku rejestracji w RKU grzywną po 1000 zł. — Drytkiewicz Stanisław z Godziesz, Jakubczak Wincenty z Takomyśla, Kasperaszek Edmund z Moskurni, Woźniak Tomasz, Adamczewski Stefan z Sobiesenki, Szlachcic Jan z Guzdek, Grzelak Henryk z Orzeżyna, Krzy Woźniak Czesław z Kamiennej, Grabowski Michał, Duleba Józef z Pieczyska i grzywną 1500 zł. Penczek Antoni z Ostrowa Kaliskiego.

Za nielegalny ubój grzywną po 1000 zł. zostali ukarani: Pietrzak Maria z Piwonic i Pakulski Jan z Jankowa.

Za nielegalne posiadanie i garbowanie skór zwierzęcych — Doruch Józef ze Świerczyny gm. Ostrów Kaliski grzywną 2000 zł. i Palat Ludwik z Pieczyska tejże gminy 10.000 zł.

Za nieprawidłową jazdę wozem Marciniak Kazimierz z Rychnowa grzywną 1000 zł.

Za wszczęcie awantury na zabawie Nowak Michał z Rychnowa grzywną 1000 zł.

Za nielegalny handel mięsem Kliber Bolesław z Piwonic grzywną 3750 zł.

Przetarg nieograniczony

Centrala Tekstylna Sklep Detaliczny w Kaliszu przy ul. Kanonickiej 3, ogłasza przetarg nieograniczony obejmujący poszczególne prace budowlane:

1. **Remont budowlany sklepu.**
2. **Budowa urządzenia wewnętrznego sklepu** (regały i kontuary).

Informacje oraz podkładki ofertowe otrzymać można u ob. M. Gorgel w Kaliszu przy placu 11-go Listopada 17 m. 2 od godz. 14-tej do godz. 16-tej.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach z napisem:

1. Oferta na remont budowlany sklepu C. T. Sklep Detaliczny w Kaliszu.
2. Oferta na budowę urządzenia wewnętrznego sklepu (regały i kontuary) C. T. Sklep Detaliczny w Kaliszu.

należy składać do dnia 19 marca 1948 r. godz. 10-tej w Centrali Tekstylnej, Sklep detaliczny w Kaliszu, przy ul. Kanonickiej 3.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium do Banku Narodowego, Oddział w Kaliszu w wysokości 3 proc. od oferowanej sumy.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 marca 1948 r. o godz. 12-tej, w Sklepie detalicznym C. T. w Kaliszu przy ul. Kanonickiej 3.

Centrala Tekstylna Sklep detaliczny zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu 33-k

Z życia ZSRR

Ludność Besarabii przed powrotem jej w granice Związku Radzieckiego (1940 rok) składała się prawie wyłącznie z analfabetów i pół analfabetów. Obecnie sytuacja ta uległa gruntownej zmianie. W ciągu ostatnich tylko dwóch lat przeszło 400 tysięcy osób pozyskało tu umiejętność czytania i pisania. W Besarabii jest czynnych obecnie około 500 szkół, 7 wyższych i 37 średnich uczelni technicznych, w których kształci się ponad 10 tysięcy studentów. Przed dziewięciu laty w Besarabii istniało zaledwie 30 szkół powszechnych.

„Pan inspektor przyszedł"

w tetrze kaliskim

Sztuka Priestley'a „Pan inspektor przyszedł" jest jedną z najpoważniejszych, jakie dotąd powojenny teatr kaliski wystawił. Sztuka ta ze względu na poruszone w niej problemy społeczne stała się w ogóle dość modna na wszystkich większych scenach teatrów polskich i cieszy się dużym powodzeniem. Bo Priestley'a i jego mistycznego bohatera — inspektora istotnie bolą krzywdy proletariatu. Oburza się inspektor na krzywdzicieli, straszy ich nawet groźbą wojny i krwi, z której ma powstać nowy świat, lecz nie byłby Anglikiem, żeby mógł wyjść poza ramy reform społecznych, głoszonych przez apostołów socjalizmu utopijnego: Tomasza More'a, Campanelli'ego i twórcy „Kodeksu przyrody" — Morelly'a. W każdym bądź razie już samo zdobycie się Priestley'a na odwagę negliżowania „moralności" współczesnej burżuazji angielskiej jest bezsprzecznie jego dużą zasługą w dążeniu do poprawy stosunków społecznych. Pewno, że my, marksiści, będziemy patrzeć na oskarżającego rodzinę Birlingów — inspektora z pewnym pobłażaniem, ale nie mniej na sztuce tej nie powinno braknąć ani jednego uświadomionego klasowo robotnika, ani tym więcej pracującego inteligenta.

Gdy nadto weźmiemy pod uwagę widoczne w czasie całej gry owoce wielkiej pracy reżyserskiej dyr. EMILA CHABERSKIEGO i zespołu aktorskiego, to przyznać trzeba, że Kalisz zasłużyłby słusznie na miano miasta mało kulturalnego, gdyby „Inspektor" miał się cieszyć słabszą frekwencją niż np. „Nitouche". Poza emocjonującą treścią samej sztuki i dobrej gry artystów, jak: Halina Zbierzyńska w roli mamy Birling i Jan Ulrich w roli typowego burżuja angielskiego, mamy ponadto możność poznania czarującej widzów Ireny Smurawskiej w świetnie odtworzonej roli emancypującej się panny na wydaniu oraz Jana Bielicza w roli tytułowej, młodego lecz dobrze grającego Andrzeja Witkowskiego i R. Kulę w podwójnie trudnej roli narzeczonego.

Dyrekcji teatru, dyr. Chaberskiemu i grającemu w tej sztuce zespołowi należy się za wystawienie tej sztuki całkowite uznanie. A wszystkie dyrekcje fabryk i Rady Zakładowe winny dołożyć wszelkich starań, by kaliskiemu światu pracy udostępnić poznanie tej sztuki.

E. Mat.

Podniesienie produkcji rolnej

podnosi dobrobyt wsi

Małorolni i średniorolni chłopi otrzymają pomoc od Państwa

Przemówienie tow. Zambrowskiego na II zjeździe korespondentów „Chłopskiej Drogi".

(Dalszy ciąg)

Dlatego nasza Partia zmierza do przyśpieszenia prac uwłaszczeniowych na Ziemiach Odzyskanych. Dlatego nasza Partia zmierza do przyśpieszenia procesu wydawania tytułów własności i hipotekowania. Chcemy, aby zarówno chłop siedzący na 3 hektarach, jak i chłop z Poznańskiego, siedzący na 90 hektarach, aby osadnik na Ziemiach Odzyskanych, jak i parcelant z reformy rolnej mieli całkowite przekonanie, że siedzą na swojej ziemi i że nikt ich prawowitej własności kwestionować nie może.

Następne zagadnienie, które chciałbym postawić — to sprawa poziomu naszej produkcji i sprawa pomocy państwa dla wsi.

W swoim referacie na Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej tow. Minc postawił z całą siłą sprawę niebezpieczeństw, wynikających dla naszej gospodarki narodowej z poważnej rozpiętości między szybkim wzrostem produkcji przemysłowej i powolniejszym tempem wzrostu produkcji rolniczej.

— ...Dlatego też polityka państwa ludowego i naszej Partii szło przede wszystkim po linii okazania pomocy wsi dla podniesienia produkcji rolniczej. Polityka ta znalazła wyraz w kredytowaniu odbudowy, w imporcie koni i bydła, oraz w polityce kredytowej przy przydziałach koni. Polityka ta ujawniła się przede wszystkim w zaopatrzeniu wsi w nawozy sztuczne i maszyny rolnicze.

Hasło naszej Partii: wzmocnić i pogłębić reformę rolną przez podniesienie produkcji, a zatem i dochodów wsi, a zwłaszcza średniorolnych i małorolnych chłopów znajduje na wsi coraz wyższy oddźwięk.

Na gruncie tego hasła rozpoczął się już na wsi ruch współzawodnictwa pracy, który powinien się rozszerzać oraz odegrać podobną rolę jak ruch współzawodnictwa klasy robotniczej.

Świadczą o tym podane przez tow. Zambrowskiego uchwały powzięte na zjeździe instruktorów rolnych Związku Samopomocy Chłopskiej i pracowników Ministerstwa Rolnictwa województwa poznańskiego i pomorskiego którzy podjęli się zlikwidować całkowicie odłogi na swym terenie, podnieść plon zbóż chlebowych, wybudować nowe gnojownie, przeprowadzić planową akcję tępienia chwastów itd., itd. Świadczy o tym również inicjatywa młodzieży PRW — Chełmno i innych powiatów.

— Poważną rolę w rozpowszechnieniu współzawodnictwa pracy — zwraca się tow. Zambrowski do zebranych — odgrywacie wy, korespondenci „Chłopskiej Drogi", popularyzując zdobycze współzawodnictwa w terenie.

...W sprawie podniesienia produkcji rolniczej zainteresowany jest każdy chłop i cały naród. Sprawa podniesienia przeciętnej urodzajności z hektara to nie tylko wzrost dobrobytu, ale i wzrost naszej niezależności gospodarczej. Mamy w tej dziedzinie jeszcze ogromne rezerwy.

A doświadczenie poucza nas, że ilekroć Partia nasza znając zadanie zmobilizowała wszystkie swoje siły, ilekroć śmiało szła w masy z centralnym hasłem, tylekroć zadania z honorem dla dobra Polski Ludowej wykonywała.

...Sprawa jednak nie wyczerpuje się na tym. My jako partia jesteśmy zainteresowani, aby wszystkie warstwy chłopskie — małorolni i średniorolni i bogaci chłopi — podnosili poziom produkcji rolniczej a przez to podnosili swój własny dobrobyt.

Ale kiedy powstaje zagadnienie pomocy państwa dla wsi i organizacji chłopów dla podniesienia ich produkcji rolniczej i ich dobrobytu, to wtedy przed nami stoi pytanie, komu pomagać i kogo organizować?

Czy pomagać 40-hektarowym gospodarzom i ich organizować?

Czy pomagać małorolnym i średniorolnym i ich organizować?

POMOC PAŃSTWA WINNA IŚĆ DLA MAŁOROLNYCH I ŚREDNIOROLNYCH

Nasza Partia daje na to odpowiedź: POMAGAĆ I ORGANIZOWAĆ MAŁOROLNYCH I ŚREDNIOROLNYCH.

Któż może powiedzieć, że takie rozstrzygnięcie jest niesprawiedliwe? Czy nie jest jasne, że bogaty chłop może sobie dać radę i bez pomocy państwa, a małorolny i średniorolny bez pomocy i organizacji nigdy nie podźwignie swojej gospodarki?

Dlatego nasze państwo ludowe wprowadziło zasadę progresji podatkowej w takiej mierze, jaka nieznana była przed wojną, ustalając narastające normy podatkowe od 4 proc. do 16 proc. podstawy wymiaru".

Dlatego też — mówi dalej tow. Zambrowski — państwo dąży do wciągnięcia do spółdzielczości rolniczej wszystkich chłopów małorolnych i średniorolnych oraz postanowiło wydzielić w 1948 roku 500 milionów złotych na kredyty dla założenia *tysiąca z górą spółdzielczych ośrodków maszynowych różnych typów, które winny obsługiwać przede wszystkim chłopów małorolnych i średniorolnych.*

„W związku z tym słyszy się niekiedy takie głosy: a po cóż dawać kredyty spółdzielczym ośrodkom, czy nie lepiej byłoby dać te kredyty poszczególnym rolnikom?

(D. c. n.)

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
D — 01845 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź. Żwirki 17

Z życia Partii

ODPRAWA PRELEGENTÓW

Dziś, dnia 10 III. 48 r. o godzinie 18-tej odbędzie się odprawa prelegentów dzielnicy Staromiejskiej PPR w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej Nr 6. Stawiennictwo obowiązkowe.

WSPÓLNE ZEBRANIE AKTYWU PPR i PPS GÓRNEJ PRAWEJ i CZERWONEJ

Dziś o godz. 17-tej w lokalu Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPR i PPS dzielnic Prawej Górnej i Czerwonej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-tej Tkalnia — zmiana II PZPB w Rudzie Pabianickiej. Oddział pierwszy, zmiana II — koło drugie, Oddział drugi, zmiana II — koło drugie, Tkalnia Nr 7.

WIDZEW

O godz. 13,30 f. „Hirszberg". O godz. 16,30 PMS. O godz. 14,30 PZPB Nr 16 szpularnia — zmiana I.

WIMA PZPB Nr 5

O godz. 16-tej Tkalnia — zmiana dzienna. O godz. 14-tej przędzalnia amerykańska i egipska — zmiana I, skręcalnia, dublarnia. przewijalnia i motalnia.

GÓRNA

O godz. 13,30 PZPB Nr 17 — zmiana I. O godz. 16-ej f. „Osser".

GÓRNA PRAWA

O godz. 13,30 PZPW Nr 2, PZPW Nr 5, PZPB Nr 6, „Schweickert—Guma". O godz. 15,30 Ubezp. Społeczna. O godz. 16-tej Spółdzielnia Pracy.

FABRYCZNA PZPB Nr 1

O godz. 15,30 Księży Młyn — koło 5. O godz. 13,30 Nowa Tkalnia koła 14 i 15. Oddział „G" koła 2, 5 i 6. Księży Młyn koła 3 i 4.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-tej PZPDziew. Nr 2. O godz. 15-tej Dyr. Przem. Miejscowego. O godz. 16,30 Wojewódzki Urząd Ziemski, C. T. — koło branżowe. O godz. 14-tej spółdzielnia „Astra".

ŚRÓDMIEJSKA-LEWA

O godz. 15,30 f. „Petter".

ŚRÓDMIEJSKA-PRAWA

O godz. 16-tej Fabryka Nr 37, oddział drugi PZPB Nr 9, Fabryka Pudełek, f. „Lesz", f. „Oskar Moks", egz. kom. fabrycznego f. „Plihal". O godz. 15-tej f. „Sztolper", komisja specjalna. O godz. 18-tej terenowe koło Nr 3. O godz. 14-tej Fabryka Nr 39. O godz. 15,30 f. „Otto Szel".

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej Fabryka Nr 35 — oddział 3, Szk. Of. MO, PZPB Nr 8 — Wydział Gospodarczy. O godz. 14-tej PZPB Nr 8 — oddział I, tkalnia — zmiana II, przędzalnia zmiana I. O godz. 17-tej Dom Młodzieży. O godz. 18-tej PSS — koło 1, Szk. Of. MO. O godz. 19-tej PSS — koło 2. O godz. 15-tej Fabryka Waty f. „Berent". Ogólne zebranie członków PPR f. „Lido". O godz. 15,30 Centrala Zbytu Porcelany. Urząd Wojewódzki — różne. O godz. 13,30 PZPB Nr 2 — tkalnia i przygotowalnia — zmiana I.

BAŁUTY

O godz. 14-ej f. „Gentleman", 10 kom. MO. O godz. 16-tej garbarnia „Radogoszcz". „Mewa". ŁWEKD. O godz. 18-tej „Radogoszcz".

DZIEŃ ŁODZI

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI LUDOWEJ W ŁODZI

W dniu 14 bm. otwarta będzie w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi imponująca wystawa najwybitniejszych dzieł rzeźby ludowej, malarstwa i grafiki, wypożyczonych z muzeów i zbiorów w całej Polsce

Zorganizowana wielkim nakładem pracy przez ogólnopolski Komitet z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki otwarta była w styczniu br. w Krakowie i zyskała sobie jednogłośnie uznanie w prasie fachowej całej Polski.

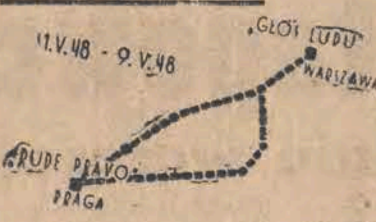
Łódź jest z kolei drugim miastem, które gości tę interesującą wystawę, świadczącą chlubnie o twórczych talentach artystów częstokroć bezimiennych.

Dzięki staraniom Zarządu Miejskiego, Wydziału Kultury i Sztuki, społeczeństwo miejscowe będzie miało możność zapoznać się z niezmiernie interesującym dorobkiem artystycznym nie tylko Polski macierzystej, ale i Ziem Odzyskanych.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że bilety ulgowe do Teatru „Lutnia" na operetkę pt. „Zemsta Nietoperza" na dzień 15 bm. są do nabycia w Sekretariacie T-wa przy ul. Piotrkowskiej 272-b w godz. od 8-ej do 20-ej.

Ze sportu



1.V - 5.V Warszawa - Praga i 1.V - 9.V Praga - Warszawa

W tych dniach wróciła z Pragi nasza delegacja, która bawiła tam w celu ostatecznego ustalenia trasy wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. Ostatecznie odbędą się 2 wyścigi: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

Oto trasy obu wyścigów:

WYŚCIG I: WARSZAWA — PRAGA

Etap I (1.5. br.): Warszawa — Tomaszów — Piotrków — *Łódź* (191 km).

Etap II (2.5.): *Łódź* — Łask — Sieradz — Walichnowy — Kępno — Syców — Oleśnica — Wrocław (212 km).

Etap III (3.5.): Wrocław — Świdnica — Dzierżonów — Wałbrzych — Kamienna Góra — Jelenia Góra (158 km).

Etap IV (4.5.): Jelenia Góra — Jabłonec — Liberec (84 km).

Etap V (5.5.): Liberec — Turnov — Jicin — Sobotka — Mlada Boleslav — Mielnik — Velvary — Slany — Kladno — Praga (203,5 km).

WYŚCIG II: PRAGA — WARSZAWA

Etap I (1.5.): Praga — Podebrady — Hradec Kralovy — Pardubice (127 km).

Etap II (2.5.): Pardubice — Wysokie Mito Litomysl — Svitavy — Brno (129 km.).

Etap III (3.5.): Brno — Prostejov — Ołomuniec — Przerów — Malenovice — Żlin (137 km). W Żlinie nastąpi jednodniowy odpoczynek.

Etap IV (5.5.): Żlin — Malenovice — Uh Hradisce — Uh. Brad — Trenczyn — Zilina (151 km).

Etap V (6.5.): Zilina — Cadca — Jablunkov — Cieszyn (Czeski) — Ostrawa — Bogumin — Raciborz — Rybnik — Żory — Katowice (205 km). W Katowicach nastąpi jednodniowy odpoczynek.

Etap VI (8.5.): Katowice — Kraków — Miechów — Kielce (183 km). Na odcinku Katowice — Kraków odbędzie się próba szybkości drużynowej ze startem w odstępach 5-minutowych. W Krakowie odbędzie się 3-godzinny odpoczynek. Odcinek Katowice — Kraków nie będzie liczony w ogólnej klasyfikacji wyścigu.

Etap VII (9.5.): Kielce — Radom — Warszawa (176 km). Z Radomia do Warszawy wystartują również kolarze biorący udział w wyścigu Warszawa — Praga. Pojadą oni jednak poza konkursem.

Po ostatecznym ustaleniu trasy zatwierdzono również regulamin wyścigów.

Poza tym omówiono i uzgodniono cały szereg spraw natury technicznej, organizacyjnej, gospodarczej i propagandowej.

Prezes PZK, Feliks Gołębiowski, otrzymał od prezesa Czeskiej Unii Kolarskiej, dyr. Johanika, piękną wazę, jako dar od Czeskiej Unii Kolarskiej dla Polskiego Związku Kolarskiego.

Uczestnicy konferencji wysłali w imieniu Czeskiej Unii Kolarskiej i Polskiego Związku Kolarskiego dwie depesze do protektorów wyścigów: do Premiera Rządu CSR, przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji — KLEMENTA GOTTWALDA i wicepremiera Rządu RP, generalnego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej —

Tenisiści czescy w Moskwie

Straubcova i Siba

przegrywają z Kalmikową i Ozerowem



MOSKWA. W niedzielę rozegrali tenisiści czescy na krytych kortach w Moskwie międzymiastowe spotkanie tenisowe Praga — Moskwa, zwyciężając w stosunku 3:2.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Miszkova (Praga) pokonała Wielomienkową (Moskwa) 6:2, 1:6, 6:3. W drugim spotkaniu mistrzyni Czechosłowacji, Straubcova przegrała z Kalmikową (Moskwa) w stosunku 6:3, 1:6, 4:6 W spotkaniach panów Cernik zwyciężył Andrejewa 6:1, 6:3, a Ozerow wygrał z Sibą 6:2, 2:6, 6:0, 6:4.

W ostatnim spotkaniu mistrz CSR, Drobny, pokonał Korbuttowa 6:1, 6:1, 6:3. Tenisiści czescy po 2-tygodniowym pobycie wracają w środę do kraju.

Ze złotej księgi pływactwa łódzkiego

Pięć najlepszych wyników łodzian



Organizowane w roku bieżącym przez ŁOZP imprezy pływackie stały pod znakiem przewagi młodego pokolenia nad starymi „repami". Po porównaniu obecnej listy 5-ciu najlepszych pływaków naszego okręgu z listą za 1947 r., można stwierdzić, że wszystkie pierwsze miejsca obsadzone są przez zawodników, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat. Wyjątek stanowi 100 metrów stylem grzbietowym, gdzie bezkonkurencyjnie panuje Chojnacki, który nie tylko zajmuje pierwsze miejsce, ale ustanawia nowe rekordy okręgu wynikami, które zapewniają mu stałą lokatę w liście 10-ciu najlepszych pływaków Polski.

Wśród kraulistów brak nazwisk Manowskiego i Cieślaka, z których pierwszy przeniósł się do Wrocławia, a drugi chwilowo pauzuje. Nie wpłynęło to jednak zbyt ujemnie na wyniki „setki", gdzie Jera zszedł niżej 1,10 i Cieślak, który rozpoczął trenować będzie musiał pilnie pracować, aby zająć pierwsze miejsce na liście. Pisząc o kraulistach musimy wymienić Bonieckiego, który znajduje się bez przerwy w czołówce pływaków Polski.

Klasycy ci sami — zmieniła się tylko kolejność nazwisk i uzyskane wyniki, a rywalizacja kolegów klubowych, Jaworskiego i Dobrowolskiego, przyniosła w rezultacie nowy rekord okręgu na 200 m.

W sztafetach bez przerwy triumfują pływacy „Filmowca".

Pozycja naszych zawodników na liście 10 najlepszych pływaków Polski przedstawia się następująco:

Boniecki Jerzy (Filmowiec) — czas 2,37,5 — 8 miejsce

400 m stylem dowolnym:

Boniecki Jerzy (Filmowiec) — czas 5,50,2 — 4 miejsce

Jera Anatol (Filmowiec) — czas 6,05 — 8 miejsce

200 m stylem klasycznym:

Dobrowolski Mieczysław (Filmowiec) — czas 3,08,1 — 8 miejsce

100 m stylem grzbietowym:

Chojnacki Zbigniew (Filmowiec) — czas 1,22,2 — 9 miejsce

Sztafety: 5 razy 50 m stylem dowolnym:

„Filmowiec" w składzie: Jera, Chojnacki, Kierysz, Krawczyk, Cieślak — czas 2,35 — 2 miejsce

3 razy 100 m stylem zmiennym:

„Filmowiec" w składzie: Chojnacki, Dobrowolski, Jera — czas 4,03,7 — 8 miejsce.

Sport w ZSRR

Stała poprawa wyników

jako rezultat specjalnego szkolnictwa sportowego

MOSKWA. — W trosce o rozwój wychowania fizycznego w Związku Radzieckim kładzie się duży nacisk na spopularyzowanie szkolnictwa specjalnego w tej dziedzinie. W chwili obecnej w szkołach wychowania fizycznego szkoli się około 20 tysięcy młodzieży. Na uczelniach wyższych liczba studentów wynosi obecnie 3,5 tysiąca osób. W nowym roku szkolnym projektuje się udostępnienie szkolnictwa wyższego w dziedzinie wychowania fizycznego dla 6 tysięcy osób.

W ośrodkach fabrycznych i rolniczych założono w ubiegłym roku 10 tysięcy ośrodków wychowania fizycznego.

Wzmożona akcja nad upowszechnieniem sportu i wychowania fizycznego w ZSRR przynosi wspaniałe wyniki. W samym tylko roku ubiegłym liczba zawodników podwyższyła się o 700 tysięcy. Sport rozwija się nie tylko wszerz, lecz przynosi również stałą poprawę wyników. — W roku ubiegłym sportowcy radzieccy ustalili ponad 200 nowych rekordów ZSRR, z których wiele przewyższa najlepsze wyniki światowe.

Dziś na macie MSS-ŁKS

W drużynowych mistrzostwach zapaśniczych Łodzi w środę, dnia 10 marca br. spotkają się na macie zapaśniczej lokalni rywale ŁKS i Klub MSS o zdobycie drużynowego mistrza Łodzi. Spotkanie odbędzie się w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27. Początek zawodów o godzinie 20-tej.

Ze względu na stawkę spotkania zawody zapowiadają się bardzo interesująco, ponieważ drużyny zapowiedziały wystąpienie swych najsilniejszych składów.

Z życia KS Tramwajarz

Dziś zebranie piłkarzy

Zarząd klubu zwołuje dzisiaj, dnia 10 marca rb., o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30, przedsezonowe zebranie wszystkich członków sekcji piłkarskiej ZKS Tramwajarzy. Stawiennictwo obowiązkowe.

Janik kontuzjowany!



KATOWICE. — Reprezentacyjny bramkarz Polski, Janik, doznał na jednym z ostatnich meczów „Pogoni" kontuzji łokci, wobec czego lekarz zabronił mu brać udział w najbliższych spotkaniach Jak wiadomo, Janik wyznaczony był na mecze sparringowe, mające wyłonić przyszłą reprezentację Polski na mecz z Bułgarią.

Sołtysek ustanawia nowy rekord Polski!

KATOWICE. — W ramach rozegranych w niedzielę mistrzostw pływackich Śląska, obok kilku bardzo dobrych wyników, ustanowiono nowy rekord Polski na 100 m stylem klasycznym panów. Nowy rekord ustanowił Sołtysek (Pogoń), uzyskując czas 1:16,9 s. Poprzedni rekord ustanowiony w 1938 roku przez Heidricha, wynosił 1:17,0 sek.



ZOJA BOŁOTOWA
czołowa narciarka Związku Radzieckiego